Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 4 Lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 28 (1670)

Dziesięciolecie Ligi Narodów

Mowa ministra Zaleskiego na akademji w Warszawie.

W niedzielę w Warszawie odbyła się uroczysta akademja, poświęcona 10 leciu Ligi Narodów, zorganizowana przez federację polskich stowarzyszeń Ligi. Akademję zagaił prof. Dembiński, poczem zabrał głos p. minister Zaleski, który wygłosił następujące przemówienie.

16-go stycznia obchodziła Rada Ligi Narodów na uroczystem posiedzeniu w Genewie dziesięciolecie swego istnienia.

Zaledwie parę tygodni upłynęło od tej chwili, a już wydaje się, iż w mowach i artykułach, które z tego powodu pojawiły się w różnych stronach świata, wszystko, co Liga zdziałała, zostało opisane i wszelkie stojące przed nią problematy zostały przedyskutowane.

Któż nie słyszał dziś o zagadnieniu organizacji pokoju, o rozbrojeniu, o arbitrażu i koncyljacji, o systemach zapobieżenia wojnie. Są to problematy, które zajmują umysł każdego myślącego człowieka. Niema dziś nikogo inteligentnego, któryby o sprawach tych nie myślał. Nie można sobie wyobrazić politycznego myślenia z wyeliminowaniem tych zagadnień. Można przywiązywać do nich większą lub mniejszą wagę, można ustosunkowywać się do nich z wiarą lub ze sceptycyzmem. można pragnąć ich rozwiązania, lub nawet obawiać się go, ale nie można negować ich istnienia. A jednak tak niedawno jeszcze, za pamięci naszego pokolenia problematy te nikogo nie interesowały, a można nawet powiedzieć, nie istniały w świadomości ogółu.

Gdyby Liga Narodów nic więcej nie zrobiła jak to, że postawiła przed oczami ludzkości te wielkie i tak dla dobra ogólnego ważne kwestje—to już należałoby powiedzieć, iż spełniła ona wielkie zadanie. Zapewne i przed powstaniem Ligi byli tacy, którzy na forum publiczne szli z ideą pokoju na ustach, którzy starali się ideę tę spopularyzować i wytłumaczyć ludziom, iż w tym właśnie pokoju leży ich własne dobro. Ale czyż głos ich nie był głosem wołającego na puszczy.

Dopiero trzeba było największej z wojen, jaką świat przeżył, aby, pod wpływem lęku o jej powtórzenie, ludzkość zabrała się do stworzenia organizacji, która miałaby za główne swoje zadanie uniknięcie nowego wojennego kataklizmu.

Dopiero wtedy ludzie zrozumieli, iż dawny sposób zapobiegania wojnom, któremu hołdowali przez wieki, a wyrażający się w maksymie „Si vis pacem para bellum", zawiódł i że należy zastąpić go czemś nowem, czemś, co poszłoby raczej po drodze przeciwnej: „Si vis pacem, para pacem".

W tej pracy Polska, która od wieków była apostołką pokoju wśród narodów, nie da się prześcignąć nikomu, wie ona bowiem, że w pochodzie do ogólnego dobra ludzkości najłatwiej jest znaleźć i własne szczęście.

Zasługi, jakie już na drodze tej położyliśmy, są ogólnie znane i nie będę ich tu wyliczał. Wspomnę tylko o naszej inicjatywie potępienia wojny przez ogólne Zgromadzenie Ligi, z której to inicjatywy wyszedł potem pakt Kelloga, o naszej wydatnej współpracy w komisjach rozbrojeniowej i arbitrażowej Ligi etc.

Ale nietylko w czasach dzisiejszych Polska na tej drodze nie ustępuje kroku nikomu. Już dwa wieki temu Ojczyzna nasza wydała wielkiego męża stanu. który może być zaliczony do rzędu ideowych ojców Ligi Narodów.

Mówię o Stanisławie Leszczyńskim.

Nieszczęśliwy ten monarcha, a wielki myśliciel, powziął myśl stworzenia Ligi Narodów.

W memorjale przechowywanym dotąd w Nancy, tak szczegółowo poruszył całokształt problematów, związanych ze stworzeniem takiego międzynarodowego organizmu, iż zdumiewać się należy nad jego przenikliwością i niezwykłą zdolnością do głębokiego wnikania w najbardziej skomplikowane zagadnienia.

Leszczyński wychodzi z założenia, iż pokój nie może być utrzymany o ile nie będzie stworzona Liga Narodów, skierowana ku zabezpieczeniu pokoju. Zabezpieczeniem takiem mogą służyć w jego przekonaniu przedewszystkiem sankcje: „Jeżeli już wybuchowi wojen przeszkodzić nie można — mówi on, to przynajmniej poszukajmy sposobu, aby stały się one katastrofą dla tych, którzy nie będą obawiać się je wywołać. Jeżeli nie będzie można bezkarnie wojować, to każdy będzie wolał zostawić sąsiadów swoich w spokoju".

Wprawdzie zgodnie z duchem czasu Leszczyński pragnie do swej Ligi skaptować tylko państwa chrześcijańskie, co w każdym razie obejmowało wtedy całą Europę z wyjątkiem Turcji, ale za to w swych ideach nowoczesnych idzie tak daleko, iż uważa, że republiki znacznie lepiej nadają się do utrzymania pokoju, niż monarchje, gdyż, jak się wyraża, „republiki — jeżeli weźmiemy pod uwagę ich prawdziwe interesy, to musimy stwierdzić, iż nie kierują się one duchem zaborczym, lecz chcą jedynie utrzymać to, co posiadają oraz zachować formę swego rządu, a przedewszystkiem nie stracić swej wolności". „Monarchowie — powiada Leszczyński—zwracają się do pokoju tylko wtedy, gdy są zbyt wyczerpani wojną, aby móc wojować dalej". Leszczyński tak określa zadania Ligi:

„Liga ta powinna mieć za główne zadanie czuwać w dobrej wierze nad tem, co mogłoby wzbudzać kłótnie pomiędzy krajami. Wszyscy, którzy do Ligi tej przystąpią, winni przedewszystkiem zaofiarowywać swoje pośrednictwo przy załatwianiu polubownie wszystkich sporów, a w razie uporczywego przytrzymywania się przez kogoś niesłusznych pretensyj — zaofiarować swoją pomoc temu, którego krzywdzą i który jest w niemożności obrony". Widzimy więc, iż zasada koncyljacji i arbitrażu nie była już obcą Leszczyńskiemu. Jak dalece Leszczyński przemyślał swój projekt, jak słusznie przewidywał trudności, jakie będą się piętrzyć na jego drodze, widzimy choćby z tego, iż powiada, że „największe trudności przyjdą od strony potęg morskich. To też od nich — pisze on — trzeba byłoby zacząć organizację Ligi".

Obawiał się król jednak, że nowość jego idei może wydać się zbyt śmiałą, ale tylko doświadczenie może przekonać do rzeczy, której się nie zna.

Tak zakańcza Leszczyński swój memorjał:

„Zatrzymam się tutaj, by zapytać, kto z wielkich i małych państw uważałaby się za skrzywdzonego przez tego rodzaju Ligę i kto nie uważałby jej raczej za źródło szczęścia dla ludzkości. Jeżeli nie mam pewności zobaczenia mojej realizacji, to w każdym razie żywię nadzieję, że publiczność życzyć mi jej będzie i myślę, że niema człowieka rozsądnego, któryby uważał za zupełną utopję to, co tu przedstawiłem. Pozostawiam każdemu do osądzenia co jest bardziej pożądane: szał wzajemnego zniszczenia czy rozumna chęć samozachowania?" Tak pytał Leszczyński lat temu 200.

Śmiem twierdzić, iż Liga Narodów po 10 ciu latach swego istnienia dała mu odpowiedź nie pozostawiającą wątpliwości.

Wizyta przedstawicieli Gdańska.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Szóstego b. m. przybędą do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Grawina, prezydent senatu gdańskiego p. Sahm, oraz kilka senatorów gdańskich. Przedstawiciele wolnego miasta Gdańska odbędą w Warszawie konferencję z członkami rządu polskiego o aktualnych sprawach gospodarczych.

Sąd obywatelski w sprawie b. ministra Miedzińskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w dniach 3 i 4 b. m. odbędzie się posiedzenie pełnego kompletu sądu obywatelskiego, zwołanego dla rozpatrzenia zarzutów stawianych Bogusławowi Miedzińskiemu. Orzeczenie sądu spodziewane jest w najbliższych dniach.

Tragiczny wypadek.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 1 b. m. na skutek nieszczęśliwego wypadku z bronią uległ smiertelnemu postrzałowi podpułk. dyplomowany Stanisław Krzysik, zastępca dowódcy 49 pułku piechoty. Zmarły zaliczał się do wybitniejszych oficerów sztabu głównego. Służbę swoją rozpoczął w roku 1914 w Czwartym Pułku Legjonów Polskich. Od roku 1928 był szefem sztabu D. O. K. Grodno. Ostatnio zajmował stanowisko pierwszego oficera sztabu, inspektora armji w Toruniu.

Następca inż. Łaguny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wice-dyr. wileńskiej dyrekcji kolejowej ma zostać dotychczasowy naczelnik wydziału drogowego inż. Mazurkiewicz.

Tajny okólnik Związku Stowarzyszeń Zawodowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Agencja „Iskra" podaje wczoraj niezmrnie charakterystyczny tajny okólnik Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce do komisyj okręgowych i Rad związków zawodowych. Okólnik ten jest poświęcony ostatniej debacie komisyj budżetowych nad preliminarzem Min. Pracy i Opieki Społecznej, oraz atakom przedstawicieli PPS. na p. min. Prystora za jego działalność w Kasach Chorych.

Okólnik ten wzywa wkońcu do podjęcia kampanji przeciwko komisarzom w Kasach Chorych za pomocą następujących środków: zwołanie zgromadzenia celem oświetlenia gospodarki komisarzy w Kasach Chorych oraz wyborów do Kas Chorych, dalej delegacje do komisarzy Kas Chorych z równoczesnemi demonstracjami ubezpieczonych i to w ten sposób, ażeby demonstrujący obsadzali caluteńki gmach Kasy. Dalej ażeby członkowie Kas Chorych zachowywali się z bardziej opornymi urzędnikami, odmawiającymi im świadczeń bez zbytniej uprzejmości, by powodowali nawet czynne zajścia bądź z urzędnikami bądź z komisarzami. Rozpoczęcie tego rodzaju wystąpień okólnik uważa za jedną z najpoważniejszych broni swej akcji. Wreszcie czytamy w końcu co następuje: „Mamy nadzieję, że przy tego rodzaju postępowaniu uda się nam usunąć Prystora". Pod okólnikiem widnieją dwa nazwiska posła Żuławskiego i posła Kwapińskiego.

Pogrzeb ś. p. prof. Dybowskiego.

LWÓW, 3.II. (Pat.). Pogrzeb ś. p. prof. Benedykta Dybowskiego odbędzie się we wtorek 4 b. m, o godzinie 11 przed południem. Na pogrzeb zapowiedzieli swe przybycie delegaci Polskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Warszawskiego i Wileńskiego oraz innych instytucyj naukowych i kulturalnych z całej Polski.

Do Rzymu.

WIEDEŃ, 3.II. (Pat). Kanclerz austrjacki Schober wyjechał w dniu dzisiejszym do Rzymu.

Ś. P.

Dr. Benedykt Dybowski

filister Konwentu Polonia

b. członek Rządu Narodowego 1863/64 prezes honorowy Uniwersytetu J. K. zmarł we Lwowie dn. 31 stycznia 1930 r. w wieku lat 97.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Uniwersyteckim Św. Jana we środę dn. 5 lutego r. b. o godz. 8 rano, o czem zawiadamiają

Konwent Polonia i Koło Filistrów w Wilnie.

Generalna dyskusja budżetowa w Sejmie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyła się generalna debata nad prelimarzem budżetowym na rok 1930/31, uchwalonym przez komisję budżetową. W doskonałym przeszło dwugodzinnym referacie generalny sprawozdawca budżetowy pos. Krzyżanowski zobrazował w całokształcie sytuację gospodarczą i finansową, w jakiej obecnie się znajdujemy. Analizując ją prof. Krzyżanowski uważa, że podstawową rzeczą jest stworzenie programu finansowego na jeden rok lub na okres kilkuletni. Omawiając szczegółowo podstawy tego programu prof. Krzyżanowski doszedł do wniosku, że zmniejszenie wydatne obciążeń podatkowych jest niemożliwe chociażby ze względu na obowiązki, jakie ciążą ustawowo na państwie. Wobec tego dążyć trzeba do kapitalizacji, a następnie do sprowadzenia prywatnych kapitałów do przedsiębiorstw państwowych. Jeśli chodzi zaś o chwilę obecną to prof. Krzyżanowski jest jedynie za jednym ze środków złagodzenia kryzysu przez wypuszczenie nowej emisji akcyj Banku Polskiego. Suma stąd powstała będzie mogła być zużyta na ożywienie życia gospodarczego.

Następnie wywiązała się obszerna dyskusja, która skupiła się niemal wyłącznie wokół zagadnienia kryzysu gospodarczego a w szczególności kryzysu rolnego. Niemal zupełnie zaniechano w tym roku dyskusji politycznej, która zazwyczaj przy tej okazji sama się toczy. Poszczególne kluby za pośrednictwem swych mówców deklarowały swój stosunek do budżetu a pośrednio i do rządu prof. Bartla.

Z tych wczorajszych przemówień wnosić można, że budżet na rok 1930/31 zostanie uchwalony w brzmieniu ustalonem przez komisję budżetową co najwyżej z drobnemi poprawkami.

Następnie pod koniec posiedzenia wczorajszego załatwiono szczegółowo dwa budżety Pana Prezydenta Rzplitej oraz Sejmu i Senatu. Przy tym ostatnim zabrał głos w imieniu klubu BB poseł Kozłowski i udowodnił na podstawie cyfr i druków sejmowych, że budżet Sejmu i Senatu jest najmniej starannie ze wszystkich innych budżetów ułożony; dalej, iż w budżecie Sejmu i Senatu znajduje się ukryty fundusz dyspozycyjny marsz. Sejmu; wreszcie co najważniejsze, że Sejm przekroczył swój budżet w tym samym stosunku co i rząd, za co jak wiadomo b. min. skarbu p. Czechowicz został pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W niedzielę i poniedziałek obradowała w Warszawie Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej. W wyniku dwudniowych obrad uchwalono rezolucję, która w części politycznej stwierdza, że głównem zadaniem PPS jest w dalszym ciągu zupełna i ostateczna likwidacja systemu ukrytej dyktatury na rzecz demokracji. Fakt powołania gabinetu prof. Bartla Rada Naczelna uznała za objaw cofnięcia się kierowników systemu od polityki świadomego zaostrzania stosunków.

W dalszym ciągu P. P. S. jest w opozycji do gabinetu prof. Bartla. Wkońcu rezolucja skierowana jest przeciwko p. min. Prystorowi.

Sensacyjna pogłoska o sojuszu francusko-niemieckim.

WARSZAWA, 3.II. (*Tel. wł.*). Do „Kurjera Porannego" telegrafują z Gdańska, że tam się rozeszła pogłoska, oparta na wiadomościach z Berlina, jakoby prezydent Hindenburg przyjął dziś na posłuchaniu ambasadora niemieckiego w Paryżu, von Hoescha, którego wizyta łączyć się ma z sensacyjnym planem szczegółowego opracowania sojuszu francusko-niemieckiego. Plan ten opracował von Hoesch w tajnem porozumieniu z ministrami Briandem i Curtiusem, jednakże jest on zupełnie nieznany gabinetowi premjera Tardieu.

Wobec ścisłej tajemnicy, zachowywanej przez Brianda, Curtiusa i von Hoescha, szczegóły tego planu nie dostały się dotychczas do wiadomości ogółu.

Dymisja Balodisa.

Łotewski min. spr. zagr. Balodis zgłosił swą dymisję już 19 grudnia r. b. Prezes ministrów Celminsz dymisję p. Balodisa przyjął pod warunkiem, że pozostanie on na swem stanowisku, aż do chwili znalezienia następcy.

Obecnie sprawa dymisji p. Balodisa jest przesądzona. Oczekuje się dymisji już w dniu dzisiejszym. Narazie, do chwili wyjaśnienia sprawy ewentualnego rozszerzenia koalicji i obsadzenia jednego z foteli ministerjalnych, obowiązki ministra spr. zagr. pełnić będzie p. Celminsz. W razie niedojścia rozszerzenia koalicji do skutku, tekę min. spr. zagr, obejmie podobno fachowiec, obeznany ze sprawami zagranicznemi. P. Balodis obejmie prawdopodobnie stanowisko kierownicze w mającem powstać nowem poselstwie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DOKOŁA NAPADU NA BANK WZAJEMNEGO KREDYTU.

Policja kowieńska opublikowała komunikat urzędowy w sprawie napadu na Bank Wzajemnego Kredytu. Komunikat opiewa jak następuje:

Dnia 31 stycznia o godz. 9.30 do żydowskiego Banku Wzajemnego Kredytu wtargnął nieznany mężczyzna w masce z 2 rewolwerami i nakazawszy pracownikom banku, by się pokładli na podłogę, porwał z kasy tekę z pieniędzmi i znikł. Przybyłej policji udało się napastnika przytrzymać. Okazało się iż jest to naczelnik gospodarczego oddz. bataljonu łącznikowego Sutkajtis.

Jak wiadomo, Sutkajtis zostł podczas napadu ranny. Obecnie znajduje się on w szpitalu wojskowym. Jak się podaje, jako paralityk, odbywał niedawno kurację w szpitalu Śledztwo w toku. Ze względu na stan wojenny, Sutkajtisa będzie sądził sąd doraźny.

W swoim czasie był on zwykłym żołnierzem, ale stopniowo otrzymując odznaczenia awansował na porucznika.

Napad na bank wywołał wielki popłoch we wszystkich miejscowych bankach i w związku z tem odbyła się wczoraj narada zarządów wszystkich banków. Na naradzie uchwalono ustawić we wszystkich bankach aparaty alarmujące.

SPRAWA LITEWSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

12-go lutego z inicjatywy Litewskiego związku marynarzy odbędzie się w Kownie w klubie oficerskim „Ramowe" narada w sprawie założenia floty narodowej. Na naradę zaproszono przedstawicieli Ministerstw Skarbu i Komunikacji, Banku Litewskiego, Izby Rolniczej, związku „Pienocentras", s-ki „Majstas", związku spółek kooperacyjnych i „Lietukisa".

METEOR NA LINJI ADMINISTRACYJNEJ.

31-go ub. m. wpobliżu linji administracyjnej na odcinku między Koszedarami i Jewje spadł meteor, przyczem jedne odłamki ciała niebieskiego spadły po stronie litewskiej, drugie po polskiej. W tych dniach na miejsce upadku wyjeżdża kilku profesorów uniwersytetu Kowieńskiego i przedstawiciele władzy.

WYBORY DO SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO.

Wybory do sejmiku Kłajpedzkiego odbyć się mają w kwietniu r. b. W związku z tem różne partje przejawiają na gruncie Kłajpedzkim coraz żywszą działalność.

LITEWSKA KONFERENCJA EKONOMICZNA.

Jesienią r. b. ma się odbyć w Kownie konferencja ekonomiczna, z udziałem przedstawicieli wszystkich gospodarczych organizacyj.

OSUSZENIE 120.000 HA GRUNTÓW.

W r. b. przewiduje się na obszarze Republiki Litewskiej osuszenie 120.000 ha gruntów Asygnowano na ten cel przeszło 6 milj. lit.

Protest Zw. Polsk. Młodz. Katol. na Śląsku Opolskim.

KATOWICE 3.II. (Pat). Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim przesłał pod adresem ks. kard. dr. Bertrama pismo, zawierające protest przeciwko zamierzonemu wyświetlaniu na zjeździe związku młodzieży katolickiej Verband der Katolischen Jugend und Jungenmänner Verein, zwołanym do Nissy od 2 do 9 lutego r. b. filmu „Land unter Kreuz". Protest uzasadniony jest opinją, że film może się przyczynić do podjudzenia niemieckiej młodzieży przeciw polskiej, co nie jest pożądane na Śląsku, posiadającym ludność mieszaną, zarówno pod względem językowym, jak i narodowościowym. Pismo kończy się prosbą, by ks. kardynał wpłynął na kierownictwo niemieckiego związku młodzieży, aby nie wyświetlano na jej zjeździe wspomnianego filmu.

Stanowisko kanclerza w sprawie umowy warszawskiej.

BERLIN, 3.II (Pat). W związku z naradą, jaka się odbyła dziś u kanclerza, prasa donosi, że dziś po raz pierwszy przedstawiciele stronnictw koalicji rządowej otrzymali pełny tekst umowy warszawskiej. Na wspomnianej konferencji kanclerz Rzeszy miał oświadczyć przywódcom stronnictw, że sprawa umowy likwidacyjnej musi być niezależnie od nowego planu reparacyjnego załatwiona przez Reichstag. o ile gabinet obecny ponosić ma w dalszym ciągu odpowiedzialność za ogólną politykę Rzeszy.

Wszystkie stronnictwa koalicyjne z wyjątkiem katolickiego centrum—jak podkreśla prasa — zgadzają się w tej sprawie ze stanowiskiem kanclerza. Kwestję pretensyj odszkodowawczych Prus wobec Polski, wynikłą z powodu stanowiska opozycyjnego sejmu pruskiego w stosunku do umowy warszawskiej, rząd Rzeszy uważa—zdaniem dziennika—za sprawę wewnętrzną między Niemcami a rządem pruskim.

Parlament — poliglota.

Parlament czechosłowacki jest niewątpliwie jedną z najoryginalniejszych instytucyj ustawodawczych w całej Europie, a to przez wzgląd na swą „wielojęzyczność", w której znajduje swe odbicie barwna różnorodność struktury narodowościowej Czechosłowacji.

Oficjalnym językiem obrad w parlamencie czechosłowackim jest wprawdzie tylko język czechosłowacki, ale każdemu posłowi przysługuje mimo to prawo wygłaszania swych przemówień w języku ojczystym. Dlatego też z trybuny sejmowej rozlega się codziennie nietylko język czeski i słowacki lecz i polski (posłowie ze Śląska Cieszyńskiego), ukraiński (przedstawiciele Rusi Podkarpackiej) niemiecki, węgierski. Podczas poprzedniej kadencji parlamentarnej słyszeć było można w Sejmie praskim nawet język rosyjski, którym posługiwał się zazwyczaj przedstawiciel karpato-ruskiego stronnictwa „trudowego", dr. Gagatko, pragnąc w ten sposób zadokumentować swoją orjentację wielkorosyjską.

Nie trzeba chyba specjalnie zaznaczać, że praktyka językowa parlamentu praskiego związana jest z wielkiemi wydatkami, których nie mają te państwa, gdzie obrady parlamentu toczą się tylko w jednym języku. Przedewszystkiem sekretarjat sejmu utrzymać musi całą armję stenografów, władających językami poszczególnych mniejszości, trzeba mieć dalej do dyspozycji większą ilość tłumaczy, którzy natychmiast tłumaczą na język urzędowy wszystkie przemówienia posłów mniejszościowych i t. d. W urzędowym protokóle trzeba drukować teksty przemówień w dwóch językach (w języku posła i w języku urzędowym), co również podnosi znacznie koszty związane z utrzymaniem kancelarji sejmowej. Przedstawiciele mniejszości narodowej mogą również swe wnioski i interpelacje zgłaszać w języku macierzystym. Jedynie ministrowie i członkowie prezydjum izb ustawodawczych zobowiązani są urzędować w języku państwowym.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że taki wielojęzyczny sposób urzędowania wpływa hamująco na tempo obrad sejmowych w Czechosłowacji. Przeciwnie, właśnie ta okoliczność, że każdy poseł przemawiać może w swoim ojczystym języku i nie jest zmuszony do przekładania naprędce swego przemówienia na język państwowy, którym może biegle nie włada, sprawia iż obrady parlamentarne toczą się bardzo szybko. Ponieważ zaś z drugiej strony każdy prawie poseł zna pasywnie języki innych mniejszości narodowych, więc zazwyczaj bez jakichkolwiek trudności orjentuje się w przemówieniach swoich kolegów i może bez jakichkolwiek ograniczeń brać udział w dyskusji.

Tak więc praktyka językowa parlamentu czechosłowackiego bynajmniej na bieg prac sejmowych ujemnie nie wpływa.

Dość pocieszne dyskusje parlamentarne czasami jednak wyglądają. Oto np. przemawia jakiś poseł po niemiecku, nagle z miejsca rozlega się krzyk protestu w języku czeskim; przemawiający poseł na okrzyk ten natychmiast reaguje po niemiecku, a na to z drugiego końca sali dolatuje nowy głos protestu, tym razem w języku słowackim lub polskim.

W stosunkach osobistych między posłami poszczególnych narodowości panuje osobliwa kurtuazja językowa. Jeżeli np. w kuluarach i w bufecie poseł czeski zwraca się do posła niemieckiego mówi doń po niemiecku. Poseł niemiecki natomiast uważa za swój obowiązek rozmawiać z kolegą czeskim zawsze po czesku. Czesi i Węgrzy zazwyczaj porozumiewają się ze sobą w języku niemieckim.

Są w parlamencie praskim i tacy posłowie, którzy przemawiają z trybuny sejmowej w kilku językach. Swego rodzaju osobliwością językową był w pierwszym parlamencie czeskosłowackim poseł socjaldemokratyczny Laże, który pochodząc z mieszanego okr. wyborczego słowacko-karpatoruskiego posługiwał się zazwyczaj oryginalną gwarą ludową, będącą jak gdyby mieszaniną języka słowackiego z językiem ukraińskim. Był on postrachem dla stenografów, którym trudno było się w tej mieszaninie orjentować.

A. W.

—oo—

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przyczyny obecnego kryzysu rolniczego.

Przesilenie rolnicze przeżywane obecnie przez rolnictwo całego świata, jest zjawiskiem niezmiernie skomplikowanem Złożył się na nie cały szereg czynników, związanych ściśle ze sobą i nawzajem silnie na siebie oddziaływujących. Zgrupowawszy je syntentycznie, dojdziemy do wniosku, że przyczyny obecnego przesilenia rolniczego są dwojakiej natury: zewnętrznej i wewnętrznej.

Przyczyny natury zewnętrznej są najważniejsze. Od dłuższego już czasu zaznacza się na całym świecie tendencja do zmniejszenia konsumcji produktów mącznych O ile już przed wojną konsumcja żyta stale zmniejszała się na rzecz konsumcji pszenicy, to obecnie zjawisko to uległo dalszej ewolucji: — wraz z powszechnem w Europie podniesieniem poziomu życia, zmniejsza się spożycie pszenicy na rzecz mięsa, jaj, masła, owoców i jarzyn.

To jest pierwsza przyczyna, naskutek której gromadzą się na wszechświatowych rynkach zbożowych coraz większe zapasy żyta, a zwłaszcza pszenicy. Niektórzy usiłują doszukiwać się przyczyny tego wzrostu zapasów w rzekomo nadmiernej obecnie produkcji zbożowej na całym świecie. Nie jest to jednak ściśle, produkcja bowiem zbożowa (za wyjątkiem ostatnich lat w jednych Włoszech) nie wzrosła nigdzie tak dalece. aby mogła wywołać ową niezwykłą nadwyżkę zapasów. Czynnikiem poważnie oddziaływującym na rynek jest przedewszystkiem zmniejszony popyt, skutkiem czego nagromadza się coraz większy remanent niesprzedanego zboża z dawniejszych kampanij. Na fakt nagromadzenia się tych zapasów wpłynęły również w ciągu ostatnich dwóch lat dobre urodzaje, potęgując jeszcze — i tak już dużą — podaż zboża.

O ile chodzi o żyto, które jest naczelnym produktem polskiej wytwórczości rolniczej, to znajduje się ono w szczególnie trudnem położeniu. Na wschodzie Europy konsumowane jest ono przeważnie przez samą ludność, w państwach zaś skandynawskich, a również i w Niemczech, używane bywa w znacznej części jako pasza. W ten sposób fakt, że konsumcja żyta jest dwojaka. powoduje zależność ceny żyta nietylko od podaży tego artykułu, ale z jednej strony od ceny pszenicy, a z drugiej od podaży i od cen zbóż pastewnych, a przedewszystkiem jęczmienia i kukurydzy. Gdy cena żyta wzrasta niewspółmiernie w stosunku do ceny pszenicy, ludność przechodzi do konsumcji mąki pszennej, — gdy zaś cena ta wzrasta nadmiernie w stosunku do ceny zbóż pastewnych, zmniejsza się konsumcja żyta. jako paszy.

Jeżeli chodzi o kraje eksportujące żyto zagranicę, to w rachubę wchodzą w Europie tylko Niemcy i Polska, która wywozi własną produkcję, Niemcy zaś głównie uprawiają „reeksport" t. j. wywożą zboże, sprowadzane do swych wielkich magazynów z innych krajów. Po części zapasy tych niemieckich magazynów pochodzą również z Polski, głównie dzięki t. zw. „dzikiemu eksportowi", prowadzonemu przez agentów niemieckich. Oba te kraje wywożą żyto głównie do państw skandynawskich, bałtyckich i do Holandji.

Obok powyższych przyczyn natury zewnętrznej, istnieje cały szereg przyczyn wewnętrznych, o ile chodzi o rozpatrywanie kryzysu rolniczego w Polsce.

Przedewszystkiem remanent żyta zeszłorocznego był na początku tego roku szczególnie wielki. Mimo zniesienia przez rząd wszelkich ograniczeń wywozowych, podaż przekraczała od początku kampanji tegorocznej stale popyt. Tłumaczy się to nietylko dobrym urodzajem, ale również nadmiernie zwiększoną podażą Zwiększenie podaży na rynkach zbożowych w Polsce wywołało brak środków obrotowych, odczuwany przez rolnictwo b. dotkliwie. Wskutek tego ta ilość żyta, która powinna była być rozłożona w normalnych warunkach na cały okres, dzielący nas jeszcze od żniw, została rzucona jednocześnie i niemal całkowicie na rynek. Brak środków obrotowych w rolnictwie jest poniekąd echem recesji gospodarczej, przeżywanej powszechnie, przez cały świat nietylko przez Polskę.

Na dalsze powiększenie się tego braku wpłynęło wstrzymanie w roku ubiegłym normalnego dopływu kapitałów zagranicznych do naszego rolnictwa. W roku zeszłym bowiem, podczas rokowań o utworzenie Centralnego Banku Ziemskiego, wstrzymany został dopływ kredytów zagranicznych do poszczególnych instytucyj kredytu długoterminowego, — co było wówczas konieczne dla ułatwienia pertraktacyj, zmierzających do utworzenia tego banku. Jeżeli dodamy do tego, że część rolników polskich, nie mogąc znaleźć nabywców w kraju, odsprzedawała żyto po cenach niższych zagranicę, głównie za pośrednictwem agentów niemieckich, obniżając w ten sposób nietylko ceny w kraju ale i na rynku międzynarodowym, co odbijało się znów na cenach rynku polskiego, — będziemy mieli zgrupowane wszystkie główne przyczyny wewnętrzne spadku cen żyta.

Obecne przesilenie rolnicze jest więc z jednej strony wynikiem zmniejszonego popytu na zboże zarówno na rynku polskim, jak i międzynarodowym, — a z drugiej strony pogłębione zostało przez nadmierną podaż żyta, wywołaną przez samych rolników polskich.

Rolnictwo polskie winno zwrócić na to szczególną uwagę.

A. Zambrzycki.

Nowa placówka polska w Paryżu.

PARYŻ, 3.II. (Pat). Odbyło się tu wczoraj uroczyste poświęcenie lokalu nowej instytucji polskiej, która od dnia dzisiejszego rozpoczyna swoją działalność. Jest nią polska kasa opieki, założona przy udziale 3 największych polskich instytucyj finansowych, a mianowicie Państwowej Kasy Oszczędności, Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego.

Nowa placówka ma za zadanie ułatwiać wychodźtwu polskiemu do Francji dokonywanie rozmaitych operacyj finansowych, związanych ze składaniem i przesyłaniem do kraju oszczędności.

Dzwony zamilkły.

MOSKWA, 2.II. (Pat). Ogłoszono dziś rozporządzenie zakazujące dzwonienia w cerkwiach w obrębie m. Moskwy. Rozporządzenie to, — jak głosi komunikat — wydane zostało „na skutek stanowczego żądania społecznych i robotniczych organizacyj".

Wiadomości z Paryża via Moskwa.

MOSKWA, (Pat). Do prasy moskiewskiej komunikują z Paryża, że część publicznej opinji francuskiej domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Paryscy korespondenci sowieccy, m. in. obszernie komunikują o wystąpieniach Milukowa i Kiereńskiego na zebraniu socjal-radykalnej frakcji parlamentarnej. W zebraniu tem miało uczestniczyć około 100 posłów radykalnych.

Korespondenci sowieccy przytaczają przytem wyjątki z artykułu gazety paryskiej „L'Ordre", w którym gazeta apeluje do Tardieu, aby usunął z Paryża Dowgalewskiego i odwołał z Moskwy ambasadora Herbette, stawiającego rzekomo Francję w śmiesznej sytuacji. Wysunięte przez prasę francuską zarzuty pod adresem Z. S. R. R., z powodu zagadkowego zniknięcia gen. Kutiepowa, prasa sowiecka zbywa milczeniem.

—oo—

Po tajemniczem zaginięciu gen. Kutiepowa.

Bezskuteczne poszukiwania.

PARYŻ. 3.II. (Pat). Dłuższe poszukiwania gen Kutiepowa nie dały żadnych rezultatów, Aresztowany został niejaki Selesner, który dostarczył pismu rosyjskiemu, wychodzącemu w Paryżu, fałszywych informacyj w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa.

Znów wypływa hipoteza o porwaniu.

PARYŻ, 3.II (Pat). Wedle przeważających tu opinij, wyrażanych przez prasę paryską, dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa potwierdzają hipotezę o porwaniu gen. Kutiepowa, Policja jest jakoby na tropie sprawców. Dzisiejszy „Matin" zamieszcza rewelacje Biesiedowskiego, byłego radcy ambasady sowieckiej, o organizacji G. P. U. zagranicą Agenci tej instytucji są—wedle Biesiedowskiego—przeważnie cudzoziemcami, aby uniknąć kompromitacji dla rządu sowieckiego przy wykryciu ich działalności. Szefem wszystkich agentów G. P. U. zagranicą jest rezydujący w Berlinie niejaki Goldstein. Biesiedowski zaznacza, że ambasador Dowgalewski nic nie wie o działalności paryskich agentów GPU. Korzystają oni z kompletnej autonomji.

Projektowany napad na ambasadę sowiecką.

MOSKWA, 3.II (Pat). Dowgalewski zawiadomił w drodze oficjalnej francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, że zwolennicy gen. Kutiepowa zorganizowali pod kierownictwem gen. Millera oddział, który miał dokonać napadu na ambasadę sowiecką

PARYŻ, 3.II. (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych potwierdza wiadomość, że ambasador sowiecki Dowgalewski zawiadomił dziś oficjalnie rząd francuski, iż według wiadomości, które zdaniem jego, pochodzą z miarodajnych źródeł, zwolennicy gen. Kutiepowa zorganizowali oddział, mający na celu dokonanie najścia na ambasadę sowiecką w Paryżu.

—o—

Heimwehrowcy demonstrują.

WIEDEŃ, 2.II. (A.W.). Szereg demonstracyj urządzonych przez związek Heimwehry na znak protestu przeciwko gospodarce finansowej socjalistycznego zarządu gminy miasta Wiednia przeszedł w zupełnym spokoju. Zgromadzenie na którem kilku przywódców wygłosiło przemówienia, odbyło się na placu przed Votiv-kirche. Zkolei odbył się pochód na Ringstrasse.

WIEDEŃ, 3.II. (Pat). O wczorajszej demonstracji Heimwehry podają dzienniki między innemi, że na zgromadzeniu Heimwehry oświadczył gen. Lüstig, że Heiwehra nie spocznie, dopóki Wiedeń nie zmieni się z miasta czerwonego na miasto niemieckie.

Wzmożona akcja komunistyczna w Niemczech.

PARYŻ, 2.II. (A. T. E.). Komuniści okazują dużą ruchliwość. W kilku miejscach doszło do starć z policją, 10 policjantów odniosło rany od kamieni i lasek. Aresztowano 50 komunistów. Najbardziej gwałtowne były starcia w Charlottenburgu, gdzie liczne grupy komunistów górowały nad policją.

KRÓLEWIEC, 2.II. (A. T. E.). W kilku garnizonach Reichswehry w Prusach Wschodnich wykryto jaczejki komunistyczne.

BERLIN, 3.II. (Pat). W związku z sobotniemi demonstracjami komunistycznemi w Berlinie aresztowano w ciągu nocy z soboty na niedzielę ogółem 26 osób.

Dziennik niemiecki o sytuacji.

BERLIN, 3.II. (Pat). W tutejszych kołach politycznych wielkie zainteresowanie obudził artykuł dzisiejszego wydania prawicowej „Deutsche Allgemeine Ztg." o sytuacji powstałej wskutek wzmożonej ostatnio akcji komunistycznej w Niemczech. Pisząc o roli komunistów w życiu politycznem Niemiec, dziennik podkreśla, że w pewnych określonych ramach komuniści niemieccy spełniają w Niemczech funkcje państwowo-twórcze. Zadanie komunistów polega — pisze dziennik — przedewszystkiem na niedopuszczaniu do tego, ażeby socjal-demokracja niemiecka stała się zbyt potężną w państwie. W tym sensie właśnie są oni dla kapitalistycznego państwa niemieckiego o tyle cennem narzędziem, że odgrywają rolę żądła, zapuszczonego w partję socjal-demokratyczną. Będąc zaś przeciwnikami pacyfizmu, komuniści niemieccy prowadzą na swój sposób propagandę na rzecz idei zmilitaryzowania społeczeństwa niemieckiego w sferach robotniczych, które skądinąd trudno byłoby pozyskać dla tej idei. Pozatem, w przeciwieństwie do małomieszczańskiej bierności socjal-demokratów przeciwko zewnętrzno-politycznemu krępowaniu Niemiec przez traktat wersalski akcja komunistów przeciwko temu traktatowi stanowi w pewnej mierze czynniki wartościowe pod względem wewnętrzno-politycznym.

Katastrofa autobusowa.

LOS ANGELES, 3.II. (Pat). Autobus pasażerski, którego szofer nie mógł powstrzymać, stoczył się do kanjonu. 5 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 2 pozostali są bardzo ciężko ranni.

Przed międzynarodową konferencją w sprawie reformy kalendarza.

Dzięki inicjatywie Ligi Narodów i „International Fixed Calendar League" (Międzynarodowa Liga ustalonego kalendarza) w Londynie, sprawa reformy kalendarza wchodzi na drogi realne.

We wszystkich zainteresowanych sprawą państwach powstały komitety, które badają sprawę wszechstronnie, a wnioski swoje przesłać mają do Ligi Narodów.

Gdy już wszystkie te wnioski zostaną nadeslane, Liga Narodów zwoła Konferencję międzynarodową, która przedewszystkiem zajmie się tem, czy nowy kalendarz ma mieć dwanaście nierównych. czy trzynaście równych miesięcy.

Calendar League propaguje wprowadzenie 13 miesięcznego kalendarza. Dobre strony takiego kalendarza nasuwają się same przez się:

Każdy dzień miesiąca będzie miał swój własny dzień w tygodniu, stały co do cyfry i nazwy. Będzie można wtedy robić zegarki, które będą wskazywały dokładnie nietylko godzinę, ale dzień, miesiąc i rok. Jarmarki, targi i t. d. będą przypadały na jeden i ten-sam dzień w roku. Rachunki, weksle i t. d. nie będą nigdy płatne... w niedzielę. Fabryki nie będą potrzebowały płacić w piątym tygodniu. Ułatwiona będzie znacznie praca statystyków. 28 dniowy miesiąc okaże się zbawiennym dla całej ludzkości, tak pod względem narodowym, jak handlowym i w życiu prywatnem. Zaoszczędzi on wiele czasu i pracy. Wielkie oszczędności zwłaszcza będą porobione na korespondencji, płatnościach, bilansach i t. d.

Amerykanie obliczają, że nowy kalendarz pozwoli im oszczędzić w dziale wynagrodzeń pracowników conajmniej 30 milj. dolarów. Nowy 13 miesięczny kalendarz z pewnego punktu jest nieoceniony dla wszystkich państw. Należy wziąć pod uwagę obieg pieniężny. Zamiast dwanaście razy, jak dotychczas, pieniądze obiegać będą 13 razy: wypływać w postaci płatności państwowych i wracać w formie podatków. Państwo będzie, prócz tego, miało zawsze w zapasie pewien kapitał, który pozostaje, gdy miesiąc się skróca. Amerykanie obliczają, że u nich kapitał taki wyniesie conajmniej 3 dolary na głowę. Te trzy dolary będą lotnym kapitałem państwa. Wobec 120 miljonów obywateli amerykańskich, suma będzie poważna bo wynosząca 360 miljonów dolarów.

Zmniejszy się conajmniej o jakieś 10% ilość niepewnych dyskont. Wielkie oszczędności powstaną nawet na samem wydawnictwie kalendarzy. Już w przeciągu pierwszych trzech miesięcy, po wprowadzeniu nowego kalendarza, reforma przyniesie światu około 5 miljardów dolarów oszczędności, które będą mogły być użyte na inwestycje w poszczególnych krajach na kuli ziemskiej, lub na potrzeby bezrobotnych.

Wielkanoc będzie przypadała zawsze na dzień 15 kwietnia, Zielone Świątki na dzień 8 czerwca, Boże Narodzenie na poniedziałek 23 grudnia.

Jako trzynasty miesiąc będzie wprowadzony miesiąc Sol, pomiędzy czerwcem i lipcem. Ponadliczbowy dzień 365 w roku będzie wielkiem międzynarodowem świętem wolności, w dniu 29 grudnia. Dzień ten będzie poświęcony Lidze Narodów, jako symbol pojednania między narodami.

Co cztery lata przypada, jak wiadomo, rok przestępny, który ma 366 dni. Dzień ten będzie doczepiany jako 29 czerwca, przed 1 sola. Będzie to również święto międzynarodowe.

Liga Narodów zawezwie na narady przedstawicieli wszystkich obrządków religijnych świata, by wyrazili swoje życzenia, przy ustanawianiu nowego kalendarza.

Liga Narodów jest przekonana, że wszelkie trudności przy wprowadzaniu nowego kalendarza zostaną usunięte przed rokiem 1933.

W dniu 1 stycznia 1933 roku kalendarz zostanie wprowadzony we wszystkich krajach kulturalnych, o ile, naturalnie, zostanie osiągnięta zgoda na międzynarodowej konferencji w sprawie tej wielkiej reformy światowej.

Zebranie kawalerów orderu Złotego Runa.

MADRYT 3. II. (Pat.) Dziennik „El Sol" donosi, iż niebawem odbędzie się w Barcelonie pod przewodnictwem króla hiszpańskiego zebranie kawalerów orderu Złotego Runa, wśród których znajdują się królowie Anglji, Szwecji, Italji i Danji, cesarz Japonji, książę Walji, b. cesarz Wilhelm, Poincaré, prezydent Doumergue, b. kronprinz.

Z ogólnej liczby 51 istniejących orderów brakuje tylko orderu, który należał do cara Mikołaja, a który został skonfiskowany przez Sowiety pod pretekstem. iż klejnot ten stanowi własność państwa. Możliwe jest, iż kilku kawalerów orderu nie weźmie udziału w zebraniu, lecz wydaje się pewne, że Poincaré i b. kronprinz, krórym przypadną miejsca obok siebie, wezmą udział w tej uroczystości, która urządzona będzie po raz pierwszy od czasów Karola V.

Pretensje Habsburgów.

WIEDEŃ, 3. II. (Pat.) „Die Stunde" donosi że w rokowaniach w Hadze odegrała rolę, coprawda podrzędną, kwestja Habsburgów. Mianowicie do funduszu B. przeznaczonego dla Węgier, mają mocarstwa wpłacić 100 miljonów koron w złocie, których celem jest zaspokojenie pretensyj dawnego domu panującego i duchowieństwa. Zdaniem rodziny Habsburgów, poruszona została przez to również kwestja odszkodowań wogóle. Habsburgowie czynią obecnie energiczne próby przyśpieszenia toku rokowań. Rzeczone rokowania mają się odbyć nietylko z Austrją, lecz także i z państwami sukcesyjnemi.

„Die Stunde" donosi, że małe są widoki uzyskania przez Habsburgów odszkodowań od Austrji. Za odszkodowaniami oświadczają się wprawdzie chrześcijańsko-socjalni, ale przeciwni są temu nietylko socjaldemokraci, lecz także niemiecko-narodowi oraz związek chłopski.

Listy z Afryki.

VI.

Domy z błota. — Złota kula 2-metrowej średnicy. — Groby królewskie. — Dzielnica żydowska. — Marsz Chopina. — Kolonja trędowatych. — Legja cudzoziemska.

Marrakess (Marokko), w styczniu 1930 r.

Żegnam fale oceanu i jadę na południe w głąb Marokko do dawnej stolicy Mogrebu — do Marrakeszu. Monotonję jednostajnie równej drogi wesoło przerywają złote łany zboża i czerwone łany maków, tem czerwieńszych, że otulonych pękami aksamitnych, szarych traw. Lecz co to? Na horyzoncie zielenią się fale, wyraźnie rysuje się latarnia morska, a przecież ocean daleko poza nami pozostał. Podjeżdżamy — istotnie faluje przed nami zielone morze, lecz morze palmowych drzew, nad któremi niby wielka latarnia wznosi się szczyt minaretu. Mijamy oazę i przez ulepione z błota szańce wjeżdżamy do Miasta z Błota. Sercem jego jest plac olbrzymi, gdzie walą się domy gliniane, rozeschnięte, niby widma upiorne z błota ulepione, które pod gruzami swemi chcą zagrzebać wszystkich „Rumi" intruzów i gniazda ich bezczelnie mocne. W kurzu placu pousiadali Arabowie kołami, zapatrzeni w cudownych zaklinaczy węży, zasłuchani w opowiadania swych świetnych artystów bajczarzy.

Niegdyś przed wiekami tacy sami Arabowie w takich samych burnusach słuchali podobnych bajek i opowiadań przeróżnych. Osiemset lat minęło i wszystko zostało bez zmiany, tylko, że w gruzy upadła wielka Maurów potęga, jak w gruzy upadły wielkie mury wielkiego miasta, prastarej stolicy Mogrebu. Niegdyś na tym samym placu wznosił się meczet olbrzymi, który otaczało aż dwieście księgarni. Dziś pozostał tylko stary minaret Kutubia, a na nim skąpe resztki zielonych majolik, delikatnie lśniących na rdzawem jego tle. I znów Almohadżi, bo jak wieża Kassana w Rabacie, tak i Kutubia wzniesiona była za panowania El-Mansura. A po ukończeniu jej, najukochańsza żona tego wielkiego władcy ofiarowała wszystkie klejnoty swoje na ulanie czterech kul, które szczyt minaretu zdobią. Wiele musiała złota posiadać piękna sułtanka, skoro jedna z kul ma aż dwa metry średnicy.

Są w Mieście z Błota ukryte także groby królewskie—najcudniejsze z kapliczek świata. Ślepym trafem tylko mógł dotrzeć tu „Rumi" nieczysty, bo i któż mógłby przypuścić, że za walącą się furtką z desek i wśród chwastów zielska kryje się cud najczystszego, maurytańskiego stylu, zaklęty w marmurach, w gips i w drzewo cedrowe? I tu, jak zresztą wszędzie na Wschodzie, prowadzi korytarz wąski, niski, ciemny i ubogi. A za nim podwórze małe, zachwaszczone, gdzie palma samotna kołysze się rytmicznie—jedyny strażnik grobów. Jakże pełen jasności i ciszy jest dom pośmiertny tych wszystkich królów, z których żaden przecież nie umarł śmiercią spokojną i własną! Na straży marmurowych grobów, niskich, płaskich, pokrytych rzeźbami, stoją kolumny marmurowe. Nad kolumnami łukowate, cedrowe sklepienie o tonach wyblakłych i błyskach złotych. A dookoła ściany, pokryte najróżnorodniejszemi motywami z arabesek i cytatami z Koranu.

Skrzypnęła furtka drewniana, znów ukazała się ulica: ponura, smutna, z błota ulepiona. Mam wrażenie, że się nagle budzę z jakiegoś snu złotego i zapadam w szarą rzeczywistość. Bo też nieoczekiwane zjawisko tych najpiękniejszych z grobów wygląda na tle Miasta z Błota, jak błękitny chot w żółtej monotonji piasków pustynnych. Wrażenie to potęguje się, wchodząc w Suki, gdzie obdarci, brudni golarze ścinają brudnym, obdartym Arabom ruszające się od robactwa włosy. Lecz większem jeszcze obrzydzeniem napawa widok Mellahu, żydowskiej dzielnicy. Zieje z niej jakaś czarna zaraza i zda się symbolizować całą straszliwą nędzę świata i cały, okropny tej nędzy brud.

Środkiem szerokiej ulicy kroczy pogrzeb jakiegoś dostojnika francuskiego. Pod czystem afrykańskiem niebem płyną dźwięki pogrzebowego marsza Chopina. O biały duchu polski, czy słyszysz? Oto, marsz twój grają na afrykańskiej ziemi, marsz twój przesmutny i przedziwnie prosty, jak ona. Mistrzu, czy łzy radości z pod zamkniętych powiek Ci nie płyną? Wszak to pomnik Twej chwały, wielkiej, nieśmiertelnej!

Tuż pod szańcami Marrakeszu leży miasto inne, szczelnie otoczone wałem, do wszystkich miast z błota podobne, a przecież odmienne: nad płaskiemi jego domami żaden nie wznosi się minaret, tem bardziej przypominając groby. Z dziwnym jakimś lękiem zbliżam się do jego szańców i już do wrót dochodzę. „Ou allez vous donc—krzyczy mi jakiś Francuz — c'est la colonie des lepreux". A więc naprawdę grób od grobu straszniejszy, bo rozkładają się tam ludzie żywi, na zawsze oddzieleni ścianą z błota od reszty świata i od zdrowia. Jedyną ich pociechą i jedyną ich ulgą to mała z błota wzniesiona Kubba, grób wielkiego świętego, którego ufnie błagają o przywrócenie im zdrowia.

O zachodzie wracam do miasta: szczyty gór różowieją, domki z gliny wyglądają, jak rozsypane agaty, wierzchołki palm zaczynają płonąć, wysmukłe minarety rysują się na błękicie nieba czarnym cieniem. Powoli wszystko blednie, tylko delikatnie różowieje nad miastem ostatni blask liljowy. Słońce zaszło. Zdala słychać śpiew; to wieczorna modlitwa cudzoziemskiej Legji. Prosta, a szczera afrykańska ziemia zbratała tych wszystkich ludzi, którzy przynajmniej na lat kilka zapomnieli o dzielących ich różnicach narodowościowych. klasowych, religijnych. Dziwne to wojsko, z którego nigdy prawie nie dezerterują, gdyż wstępując doń już się jest dezerterem życia, jego trosk. bólów i niesprawiedliwości wszelkich. I dziwne to, jedyne może miejsce, gdzie nie pytają skąd kto przyszedł, kim jest i co go wygnało aż na piaski tej przesmutnej ziemi.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Oświata pozaszkolna w pow. wil.-trockim.

Praca oświatowa pozaszkolna w tym powiecie ujęta przez powiatową komisję oświaty pozaszkolnej w pewne ramy programowe, obecnie już znajduje się w dalszem stadjum swojego rozwoju i wykazuje konkretne rezultaty w postaci szeregu zorganizowanych placówek oświatowych.

Do tych należą ogólno-kształcące kursy wieczorowe dla dorosłych, świetlice, kursy kroju i szycia, korespondencyjne kursy rolnicze i gospodyń wiejskich im. Staszica, kursy oświatowo-rolnicze, czytelnictwo w związku z wędrownemi bibljoteczkami oświatowemi, teatry amatorskie, chóry i inne.

Kursów wieczorowych dla dorosłych na terenie powiatu istnieje 25 z 502 słuchaczami i słuchaczkami, w wieku od 16 do 30 lat. Świetlic, z których korzystają różne organizacje — 4, opartych wyłącznie na Strzelcu, lub Stow. Mł. Polsk. — 3, korzysta ze świetlic do 200 osób. Kursów kroju i szycia — 2.

Korespondencyjnych kursów rolniczych im. Staszica — 4, korespondencyjnych kursów gospodyń wiejskich im. Staszica — 2. Kursów oświatowo-rolniczych przy szkole powszechnej — 1. W 9 punktach powiatu przy szkołach powszechnych, kursach wieczorowych lub świetlicach znajdują się 100-tomowe bibljoteczki wędrowne, zaopatrzone w wartościowe dzieła polskich pisarzy z dziedziny beletrystyki, gospodarczej, społecznej i naukowej. Przedstawienia amatorskie, chóry, odczyty i inne formy pracy oświatowej, są łączone z pracą na kursach wieczorowych w świetlicach, względnie w licznych organizacjach.

Wspomniane prace oświatowe pozaszkolne prowadzi nauczycielstwo szkół powszechnych, przy nieznacznym niestety udziale reszty inteligencji, która jednak coraz bardziej interesuje się zagadnieniami oświatowemi. Potrzeba oświaty pozaszkolnej u ludności jest b. duża, dowodem czego może służyć duża i niesłabnąca frekwencja na kursach i w świetlicach. Fakt, że ponad 800 osób w powiecie przez okres zimowy lub 2 3 razy tygodniowo jest odciągane od nieprodukcyjnych, a często i szkodliwych zajęć, jak karty, pijaństwo i t. p. a ich uwaga i zainteresowanie są skierowane na godziwe rozrywki oraz pożyteczne zajęcia, jak: nauka na kursach, pogadanki oświatowe, samokształcenie, gry rozrywkowe i towarzyskie, teatr amatorski i chór w świetlicach, — bezsprzecznie da pożądane wyniki i przyniesie społeczeństwu pożytek.

Normalny rozwój tej pracy jest hamowany przez brak odpowiednich na ten cel funduszów, środki, jakiemi rozporządza w bieżącym roku szkolnym powiatowa komisja oświaty pozaszkolnej są jeszcze zbyt skromne, żeby można było z nich zaspokoić najkonieczniejsze potrzeby terenu. Budżet oświaty pozaszkolnej w bieżącym roku szkolnym zamyka się kwotą 8.400 zł., na co składają się sumy na oświatę pozaszkolną w roku budżetowym 1929—30 sejmik powiatu wileńsko-trockiego — 4.000 zł., gminy łącznie 3.500 i zapomóg ministerstwa W. R. i O. P. — 900 zł.

Oświata pozaszkolna w powiecie wileńsko-trockim, ma w przyszłym roku budż. pomyślniejsze widoki rozwoju, gdyż sejmik wileńsko-trocki na swem posiedzeniu w dniu 18. I. r. b. uchwalił na ten cel 5.000 zł., gminy i magistraty projektują łącznie ponad 4.000 a z min. W. R. i O. P. spodziewana jest znaczniejsza zapomoga.

Z powyższego widać, że miejscowe samorządy coraz więcej interesują się, na swoich terenach, zagadnieniami oświaty pozaszkolnej.

E. A.

Śmierć wskutek nieostrożności.

(Od wł. koresp. z Lidy).

W dniu 31 stycznia mieszkaniec wsi Bielewicze, gminy Żyrmuńskiej, Kośko Adam, lat 28, podczas mielenia kaszy we młynie, należącym do p. Amberga w Dworzyszczach, został wskutek nieostrożności porwany przez pas transmisyjny, tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Po dokonaniu pierwiastkowych oględzin policyjnych ustalono, iż wymieniony Kośko Adam po zmieleniu kaszy, usiłował zrzucić pas z koła transmisyjnego, a będąc w kożuchu i burce, porwany został przez pas i po obrocie koła rzucony głową o ziemię, wskutek czego nastąpiła śmierć natychmiastowa.

Ogień niszczy gospodarstwa wiejskie.

— We wsi Adamowicze, gm. mołodeczańskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar.

Ogień strawił dom mieszkalny z budynkami gospodarczemi Jana Połoza.

Straty wynoszą 3.000 zł.

— We wsi Zapole, gm. łożeckiej spłonęły stodoła i suszarnia, należące do rodziny Szumanów.

Poszkodowani określają straty na 2.500 złotych.

BASTUNY

+ **Złe stosunki na stacji kolejowej Bastuny.** Na stacji kolejowej Bastuny znajduje się w bardzo nikczemnem pomieszczeniu urząd pocztowy, w którym oprócz codziennych zajęć towarzyszących przekartowuje się przesyłki do 6 urzędów pocztowych, a mianowicie do Żyrmun, Raduniu, Ejszyszek, Kośenik, Horodna i Trokiel. Pomimo okoliczności, że praca urzędnika w takiem pomieszczeniu jest przez to samo wielce uciążliwa, zawiadowca stacji kolejowej Bastuny od dłuższego już czasu utrudnia pod każdym względem urzędowanie tamtejszemu urzędnikowi pocztowemu.

I tak w ubiegłym roku w czerwcu, na tle prywatnych nieporozumień, kazał zabić deskami okienko w poczekalni pasażerskiej, służące do obsługiwania interesantów twierdząc, że okienko znajduje się w nieodpowiedniem miejscu pod względem higjeny (za bufetem, w poczekalni 3 klasy). Na skutek interwencji policji okienko to zostało otwarte.

W nocy, z dnia 31 stycznia na 1 lutego b. r. zawiadowca rozkazał całkiem bezpodstawnie zamurować wyżej wspomniane okienko, wobec czego uniemożliwił urzędowanie albowiem poza drewnianem umieszczonem w niedogodnem miejscu, niema odpowiedniego miejsca na umieszczenie okienka, przez które można byłoby załatwiać bardzo licznych interesantów. Gdy w tej sprawie zwrócił się zastępca starosty lidzkiego p. Dziadowicz do P. K. P. w Wilnie, naczelnik wydziału drogowego zakomunikował, że w sprawie tej została już powiadomiona dyrekcja poczt i odnośny urząd pocztowy, co nie zgadza się z prawdą.

Wskazanem byłoby, aby odnośne władze zechciały wglądnąć w samowolne zarządzenia na stacji kolejowej Bastuny tamtejszego zawiadowcy, który działa na szkodę miejscowej ludności, przez utrudnianie w załatwianiu spraw w urzędzie pocztowym.

LIDA

+ **Z posiedzenia wydziału powiatowego w Lidzie.** Dnia 27 stycznia w sali starostwa lidzkiego. odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego, w obecności inspektora wojewódzkiego p. Olesiuka.

W sprawach finansowych omówione zostało wykonanie tegorocznego budżetu, za 3 kwartały, zaś projekt wykonania budżetu w 4-ym kwartale odłożono do czasu sporządzenia zamknięć rachunkowych, na następne posiedzenie wydziału powiatowego w dniu 17 lutego r. b.

Poza tem postanowiono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w wysokości 20 tys. zł. na wykończenie mostu pod Ogrodnikami na Niemnie.

W związku z przygotowaniem do zorganizowania spółki wodnej dla osuszenia bagien Dokudowskich, wydział powiatowy zaangażował na okres kilku miesięcy specjalnego pracownika, dla sprawdzenia na miejscu wykazu osób i ilości posiadanych przez nie gruntów, które wejdą do obszaru meljoracji.

Opracowany został również projekt miejscowych przepisów policyjno-budowlanych, dla miasteczek powiatu lidzkiego.

W dalszym ciągu obrad postanowiono zawiadomić wojewódzki związek opiekuńczy o przyjęciu w imieniu sejmiku nowego statutu woj. zw. opiek. z tem, że na najbliższem posiedzeniu sejmiku wyjedna wydział powiatowy zatwierdzającą uchwałę.

Poza tem wydział powiatowy rozpatrzył szereg spraw nadzorczych, między innemi sprawozdanie burmistrza m. Lidy p. R. Bergmana o dokonanych przez magistrat miasta inwestycjach, oraz sytuacji finansowej miasta.

Również załatwiono stparwy ubezpieczenia pracowników oraz sprawę zwołania posiedzenie kuratorjum szkoły i fermy w Berdówce, na dzień 21 lutego b. r. jak również inne bieżące sprawy.

Z POGRANICZA

+ **Niezbyt gościnne pożegnanie.** Obywatel japoński Sigimury Abec z zawodu kupiec, zameldował granicznym władzom polskim, że powracając z Rosji sowieckiej, gdzie bawił w sprawach handlowych, naraził się na przykrą niespodziankę, mianowicie na stacji granicznej Niegorełoje, podczas rewizji celnej, w zagadkowy sposób zginęła mu większa suma pieniędzy w walucie obcej.

Jak przypuszcza poszkodowany pieniądze te stały się łupem sowieckiej straży celnej.

Ujęcie niezwykłego oszusta.

Podając się za „rewizora", lustrował domy poprawy.

„Kurjer Poranny" donosi o ujęciu niezwykłego oszusta, który w bezczelny sposób, w zakładach karnych, przeprowadzał rewizję w imieniu departamentu więziennictwa min. sprawiedliwości.

„Rewizor" stwierdzał prawie we wszystkich więzieniach niedostateczne urządzenie sanitarne, spisywał protokóły wkońcu kazał naczelnikom więzienia zakupić rozmaite przedmioty i to w firmie, którą specjalnie polecił.

Przed kilku dniami „Rewizor z Warszawy" zgłosił się do zakładu karnego „Brygidki" we Lwowie, naczelnik więzienia p. Majewski, polecił swemu zastępcy, by kontrolerowi pokazał urządzenie szpitala więziennego, sam zaś połączył się telefonicznie z Dep. Więziennictwa w Warszawie, skąd otrzymał odpowiedź, że Departament nikogo nie wysyłał i nikogo do podobnych kontroli nie upoważniał.

Wobec powyższego postanowiono sprytnego oszusta aresztować.

P. Majewski natychmiast wezwel policję, która „kontrolera" aresztowała i sprowadziła do urzędu śledczego.

Jak ustalono, jest to międzynarodowy oszust Józef Förster, mieszkaniec Piotrkowa, ostatnio zatrudniony w jednej z firm wileńskich, wyrabiających urządzenia szpitalne.

Okazało się, że Förster ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną: 3 lata więzienia odsiedział w Łodzi, w Piotrkowie 6 miesięcy, następnie 6 miesięcy znowu w Łodzi, ostatnio zaś 1 rok w Tarnowie.

W czasie odbywania ostatniej kary zajęty był jako pisarz w kancelarji więziennej skąd przed opuszczeniem aresztu skradł i podrobił blankiety.

Dodać należy, że Förster, gdy zauważył jakieś braki w urządzeniu, polecał uzupełniać w tej firmie w Wilnie w której pracował oraz a conto należności płacić po 100—200 zł. Oczywiście żadne zamówienie dotychczas nie zostało wykonane, gdyż niesumienny przedstawiciel firmy pieniądze chował do swojej kieszeni.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w waliźce, którą aresztowany stale ze sobą woził, znaleziono 27 blankietów z nagłówkiem „Ministerjum Sprawiedliwości", Departament Więziennictwa, Wydział Kontroli, jeszcze nie wypełnionych, dwie pieczątki, liczne zapiski oraz spis miejscowości, w których znajdują się więzienia.

Förster w podobny sposób odwiedził kilka zakładów karnych, między in. w Wiśniczu, Stryju, Złoczowie, Tarnopolu, Dopiero we Lwowie noga mu się powinęła. Sprytnego „rewizora" — osadzono w areszcie do dalszej decyzji sędziego.

Zmiany niektórych postanowień ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku z ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 3 poz. 18 z dnia 23 stycznia r. b. Ustawy z dn. 25 marca 1929 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. z r. 1924 Nr. 67 poz. 650) z dn. ogłoszenia wchodzą w życie następujące zmiany ustawy:

1) zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy zatrudnieni w zakładach wymienionych w art. 1 Ustawy z dnia 18.VII. 1924 r. zatrudniających 5 pracowników, a nie 6 jak dotychczas,

2) zabezpieczeniu podlegają robotnicy po ukończeniu 16 lat, a nie 18, jak dotychczas,

3) najwyższa norma zarobku, od której oblicza się wkładki i wymierza zasiłki wynosi zł. 10, a nie 7.50 jak dotychczas.

W związku z powyższem wszystkie zakłady Pracy znajdujące się na terenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Wilnie t. j. na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego, zatrudniające ogółem 5 pracowników, które dotychczas nie zarejestrowały się w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia w Wilnie, winny niezwłocznie zarejestrować się i nadsyłać zawiadomienia o ilości zatrudnionych robotników i należnych wkładkach.

Zakłady Pracy zarejestrowane w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia w Wilnie, lecz nie nadsyłające zawiadomień ze względu na zmniejszenie się ilości pracowników do 5-ciu winny wznowić nadsyłanie zawiadomień.

Wkładki na Fundusz Bezrobocia należy obliczać od wszystkich robotników, którzy ukończyli 16 lat, oraz jako najwyższą normę zarobku przyjmować 10 zł. dziennie.

Od zarobków przekraczających 10 zł. dziennie wkładki należy obliczać tylko od 10 zł.

Pracodawcy, którzy nie zastosują się do przepisów nowej Ustawy podlegają karom administracyjnym i sądowym przewidzianym Ustawą z dnia 18.VII. 1924 r.

O wszelkie informacje należy się zwracać do Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Wilnie, ul. Subocz Nr. 20/A w godzinach urzędowych osobiście lub telefonicznie NrNr 12-06 — 6-61.

Jednocześnie Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia przypomina iż zawiadomienia o przypadających wkładkach należy nadsyłać do Obwodowego Biura F. B. w Wilnie do dnia 8-go każdego miesiąca za ubiegły miesiąc, a należne wkładki wpłacać do PKO na konto Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie Nr. 9600 do dnia 20 każdego miesiąca za ubiegły miesiąc.

Po powyższym terminie do wkładek będą doliczane kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie i zaległe wkładki ściągane w drodze egzekucji.

Dar Lutego.

Luty... Tylko tak się groźnie i mroźnie nazywa, ale w tym roku jest zupełnie łagodny, niemal dobrotliwie. Jest skromny i powiedziałbym oszczędny. Ma tylko 28 dni zamiast 30 lub 31. Wiecie, jaki stąd płynie wniosek? Oto taki, że przepracujemy tylko 28 dni, a otrzymamy płacę miesięczną za 30 lub 31! Zarobiliśmy na czysto 3 dni! Pracownicy „dniówkowi" otrzymają płacę tylko za 28 dni.

Większa część naszej pensji idzie na utrzymanie, dzielimy tę część na 30 dni, porcyj. W lutym zużyjemy tylko 28, dwie pozostaną. Uważajmy je za dar Lutego i jako zarobek „ekstra" lub też, jako logiczną oszczędność złóżmy tę dwudniową rację pieniędzy do P. K. O. na książeczkę oszczędnościową.

Jeżeli nie posiadamy jej dotychczas (o, lekkomyślni), ten „dar Lutego" będzie dobrym i szczęśliwym początkiem!

Niema łatwiejszej manipulacji, jak uzyskanie książeczki oszczędnościowej P. K. O. W każdym urzędzie pocztowym załatwią to nam w pięć minut! Wiem, że to wszystko trafi Wam do przekonania i że na 1 marca lawina nowych książeczek wprowadzi Was na ścieżki przyszłości — bowiem oszczędność — to dobra przyszłość, to zabezpieczone Jutro!

M. Cz.

WŚRÓD PISM

— **Nieznane listy G. Sand i Szopena.** Aczkolwiek szopenjana zawiera obfity materjał dotyczący stosunku Szopena do G. Sand, który, jak wiadomo, zaważył w sposób bardzo doniosły na układzie życia i biegu pracy artystycznej mistrza, nie jest ten stosunek do dnia dzisiejszego wyjaśniony całkowicie. To też z wyjątkowem zainteresowaniem spotkają się zapewne nieznane listy G. Sand i Szopena do poety Stefana Witwickiego, które ogłasza w ostatnim numerze „Muzyki" p. Zygmunt Mycielski. Listy te rzucają nowe światło na tę kwestję, a jednocześnie zawierają interesujący materjał psychologiczny, z którego wyłaniają się nieznane rysy charakteru i poglądy zarówno G. Sand jak i Szopena.

Obfity i interesujący numer popularnego czasopisma zawiera pozatem cenne rozprawy Karola Szymanowskiego o muzyce góralskiej, Stanisława Niewiadomskiego (o Hansie Bülowie i jego stosunku do Polski) Melanji Grafczyńskiej (o stosunku św. Franciszka z Assyżu do muzyki) i wreszcie redaktora „Muzyki" Mateusza Glińskiego o drogiej każdemu Polakowi sprawie przewiezienia zwłok Szopena do Polski.

— **Casopismo Przyrodnicze.** Echem wystawy zorganizowanej przez Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica w Łodzi p. t. „Przyroda Polski, jej piękno i ochrona", jest ostatni podwójny zeszyt (VII — VIII) Czasopisma Przyrodniczego wychodzącego w Łodzi od trzech lat.

Niezmordowana Redakcja „Czasopisma Przyrodniczego" poświęciła wyżej wymieniony zeszyt całkowicie „Ochronie Przyrody", tej wielkiej i wzniosłej idei, której kultywowanie i popularyzowanie pozwala nam stanąć w rzędzie państw kulturalnych. Redakcja dała wspaniały dobór artykułów pióra apostołów i przednich wyznawców tej świetnej idei. Autorowie omówili znaczenie i zastosowanie tej idei w różnych dziedzinach naszego życia społecznego. Wywody swe ilustrowali doskonałemi zdjęciami.

Ukazał się **Nr. 4 Tygodnika Illustrowanego.** Illustracja tytułowa poświęcona jest uroczystemu otwarciu i uruchomieniu nowej Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach w obecności P. Prezydenta Rzplitej. W artykule wstępnym „Kongres wielorybów" St. Szczutowski omawia doniosłe zagadnienia londyńskiej konferencji. Branko Lazarević, poseł królestwa Jugosławji pisze o „Serbskiej poezji narodowej" (ciąg dalszy). B. zajmujący jest artykół K. Stromengera p. t. „Dekoracje operowe" M. Jarosławski pisze o Nadmorskiej siedzibie Jana Sobieskiego. O nowem wydaniu „Łukasińskiego" Sz. Askenazego pisze prof. Janusz Iwaszkiewicz. W związku z wystawą w Luwrze. Maksymiljan Gauthier drukuje na łamach tygodnika artykuł „Porcelana francuska"—pięknie ilustrowany. W dziale literatury pięknej mamy sonety Jese-Maria de Heredia w przekładzie Profanusa. Dalszy ciąg powieści Brudzewskiego „Cyklon" i nowelę J. Wirskiego „Smutna historja". Wreszcie obfity dział aktualności; dział szachowy i szaradowy.

KRONIKA

Wtorek 4 Lutego	Dziś: Andrzeja Kor. Jutro: Agaty P. M. Wschód słońca—g. 7 m. 13 Zachód „ —g. 16 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760

Temperatura średnia: — 8° C

„ najwyższa: — 4° C

„ najniższa: — 10° C

Opad w milimetrach: ślad.

Wiatr przeważający: północno-wschodni.

Tendencja barom.: stan stały.

Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg.

OSOBISTA

— **Czwartki w pałacu.** Jak nas informują począwszy od najbliższego czwartku, dnia 6 b. m. pani wojewodzina Raczkiewiczowa, po powrocie z Warszawy, wznawia przyjęcia czwartkowe w pałacu.

— **Naczelnik wydziału zdrowia wileńskiego urzędu wojewódzkiego, dr. H. Rudziński** 2 lutego wyjechał do Warszawy na zjazd naczelników wydziałów zdrowia z całej Rzeczypospolitej, który odbędzie się dnia 3 i 4 lutego w Departamencie zdrowia, ministerwa spraw wewnętrznych w Warszawie.

MIEJSKA

— **Likwidacja przedwojennej pożyczki.** W najbliższą środę w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie specjalnie wyłonionej komisji do spraw likwidacji pożyczki przedwojennej, zaciągniętej przez miasto, w jednym z banków angielskich w roku 1913.

Jak się informujemy jest to jedno z ostatnich posiedzeń tej komisji, ponieważ zasadnicze warunki likwidacji tej pożyczki zostały już z przedstawicielami tego banku uzgodnione i w chwili obecnej załatwiane są formalności, związane z likwidacją ciążącego na mieście długu.

— **Przepisy kanalizacyjno - wodociągowe.** Magistrat przypomniał właścicielom nieruchomości niezabudowanych, a przylegających do kanałów miejskich, że mogą otrzymać pozwolenie na budowę domu tylko w wypadku równoczesnego złożenia projektu kanalizacyjnego i wodociągowego, oraz muszą zgodnie z projektem przeprowadzić całkowitą realizację projektu przyłączenia do sieci kanalizacyjno-wodociągowej nowobudującego się domu.

Tenże przepis stosuje się do posesyj kapitalnie przebudowanych lub nadbudowanych w stosunku do przebudowanych, lub nadbudowanych części.

— **Choroby zakaźne.** Władze sanitarne w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowały na terenie miasta następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna — 3, tyfus brzuszny — 3, płonica — 16 (w tem 2 zgony), błonica 12, (zgon jeden), odra — 61 (2 zmarło), róża 7 (w tem dwa zgony), krztusiec 5, gruźlica 5 (wszystkie wypadki śmiertelne), grypa 2 (zgon 1) zapalenie mózgu 1 oraz dwa wypadki heina medina, choroby dotychczas w Polsce, a zwłaszcza w Wilnie nienotowanej. W jednym wypadku przebieg wypadku był śmiertelny.

Ogółem w wymienionym czasie chorowało 116 osób, z czego śmiertelnie 16.

WOJSKOWA

— **Dodatkowe posiedzenie komisji pobor.** W dniu 12 b. m. odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. Na posiedzenie to mają się stawić wszyscy poborowi rocznika 1908 i starszych, którzy z jakichkolwiek przyczyn obowiązku tego dotychczas nie wykonali.

Dodatkowa komisja urzędować będzie w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej N-r. 2.

LITERACKA

— **90-ta Środa Literacka.** odbędzie się 5 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. Złożą się na nią wieczór autorski Kazimierza Leczyckiego oraz część muzyczna.

Autor powieści „Państewko" odczyta fragmenty z niedrukowanej swojej powieści p. t. „Rok 1920" i z rękopisu sztuki scenicznej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Sprawa mundurków szkolnych.** Sprawa mundurków szkolnych jest w dalszym ciągu aktualną. Mundurki szkolne uważane są z jednej strony, jako rzecz niezbędna, z innej zaś wskazuje się na to, że są one zupełnie niepotrzebne. Wprawdzie mundurki i jednolite ubrania uczniowskie w pewnym stopniu jakby militaryzują młodzież, jednak z drugiej strony w ten sposób unika się zazdrości w szkołach, poza tem przez normalizację ubiorów następuje potanienie jego.

Sprawa mundurków jest obecnie dyskutowana przez czynniki miarodajne i nie jest wykluczone, że mundurki będą w najbliższej przyszłości wprowadzone. Ma się rozumieć nie może być mowy o wprowadzeniu w szkolnictwie polskiem, niewygodnych bluz ze sztywnemi kołnierzami, długich spodni oficerskiego kroju i t. d. O ile mundurki zostaną wprowadzone, to się zastosuje ostatnie zdobycze w tej dziedzinie, wprowadzone w Anglji i Stanach Zjednoczonych.

— **Kobiety, a stenografja.** Nigdy jeszcze kobiety nie okazywały tyle przedsiębiorczości, hartu i wytrzymałości jak w powojennej dobie życia; kiedy ciężkie warunki materjalne i konkurencja na każdem polu pracy sprawiły, że niejeden mężczyzna z głównego żywiciela rodziny stał się współżywicielem. Kobieta, aby dopomóc swemu mężowi, ojcu lub bratu w utrzymaniu domu, ima się dziś wszelkiej pracy zarobkowej nieraz żmudnej, męczącej a mało intratnej.

Z powodu nadmiaru inteligencji — ukończenie szkoły średniej, a nieraz i wyższej nie ułatwia poszukiwania odpowiedniej pracy i jedynie wykształcenie specjalne daje gwarancję posady stałej i pewnej.

Więc kobiety, które pragną posiąść jakieś specjalne wykształcenie powinny wiedzieć że p. Stanisława Pietraszkiewiczówna założycielka 6-klasowego Liceum im. Filomatów i Liceum Handlowego, dyrektorka o wysokiej kulturze pedagogicznej i społecznej — otwiera roczne Żeńskie Kursy Stenografji, albowiem stenografja dziś jest najwięcej poszukiwaną i najwięcej mającą zastosowania w życiu — specjalnością. Niewysoka opłata miesięczna (15 zł.) dogodne godziny wykładów (2 godz. 3 razy tygodniowo od 6—8 wiecz) i świadectwo o ukończeniu tylko 6 klas szkoły średniej, jak również wiek nieobowiązujący — ułatwia wielu kobietom ukończyć te Kursy Stenografji, aby potem móc swoim najbliższym dopomóc w ich trosce o rodzinę.

— **Egzamin specjalny.** Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej podaje do wiadomości, że egzaminy piśmienne (egzamin specjalny, którego złożenie może uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej) odbędą się w dniach 24, 25, 26 i 27 lutego r. b. w lokalu Gimnazjum im. J. Lelewela (ul. Mickiewicza 38). Podania będą przyjmowane do dn. 22 lutego r. b. włącznie.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Matematyczno - Fizycznego U. S. B.** We środę dnia 5 lutego r. b. o godz. 18.30 w zakładzie Astronomji (Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie Sekcji Astronomicznej Koła z referatem M-ra W. Iwanowskiej na temat: „O niektórych planetoidach".

— **Zarząd Chóru Akademickiego zawiadamia swoich członków,** że 1) próby we wtorek 4-go b. m. nie będzie. 2) natomiast 7-go b. m. o godz. 20-ej odbędzie się próba w Zakładzie Etnologicznym, na której obecność wszystkich członków jest konieczna, ponieważ 8-go b. m. śpiewamy na koncercie, urządzonym przez Macierz Szkolną, 3) począwszy od dnia 7-go b. m. aż do odwołania próby chóru będą się odbywały nie w „Ognisku", (z powodu zajęcia sali przez Szopkę Akademicką), lecz w Zakładzie Etnologicznym U.S.B. przy ul. Zamkowej 11—5 (wejście od ulicy, na tym samym korytarzu co i Koło Polonistów).

— **Koło Historyków sł. U. S. B.** zawiadamia członków i sympatyków, że w środę dnia 5-go lutego b. r. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11) o godz. 4-ej wiecz. odbędzie się zebranie sekcji dydaktycznej z następującym porządkiem: 1) Dyskusja nad odczytem prof. Massoniusa „O celu nauczania historji". 2) Zagajenie dyskusji przez kol. Gołubiewa na temat: „Rola nauczyciela w kołach historycznych szkolnych".

— **Wielka Sobótka Karnawałowa Koła Akademików Ziemi Lubelskiej.** W sobotę dn. 8 lutego 1930 r. w lokalu „Ogniska Akademickiego" Koło Akademików Ziemi Lubelskiej urządza Wielką Sobótkę Karnawałową. Bufet obficie zaopatrzony. Wyborowy kwartet muzyczny. Początek o godz. 20-tej. Wstęp 4 zł., akadem. 1.50 zł.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie.** W myśl ostatnich danych państwowy urząd pośrednictwa pracy, zarejestrował na terenie miasta Wilna w tygodniu ubiegłym 4.312 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3629 i kobiet 783.

W stosunku do tygodnia poprzedniego na wileńskim rynku pracy dał się zauważyć dość znaczny wzrost bezrobocia, bo aż 116 osób.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ze Związku Legjonistów Polskich.** W dniu 2 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Legjonistów Polskich w Wilnie, na którym uchwalono następującą rezolucję:

Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich w Wilnie, stojąc na stanowisku konieczności skoordynowania prac społecznych na terenie wsi, uważa za swój obowiązek w szczególnie intensywny sposób poprzeć następujące organizacje:

1) Związek Strzelecki,
2) Związek Młodzieży Wiejskiej.
3) Związek Nauczycielski Szkół Powsz.
4) Radę Wojewódzką Osadników.
5) Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych.
6) Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

Zarząd poleca Prezydjum Związku wszcząć odpowiednie kroki celem uzgodnienia działalności wyżej wymienionych organizacyj.

— **Sekretarjat Koła Wileńskiego Partji Pracy** czynny jest codziennie, za wyjątkiem niedziel od godziny 18 do 19 (Zawalna 1).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt o nowopowstającej wyższej uczelni w Wilnie.** Zarząd Koła Prawników Stud. U. S. B. podaje do wiadomości, że dziś t. j. we wtorek 4 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w Sali Śniadeckich U. S. B. p. poseł Janusz Jędrzejewicz wygłosi odczyt o Instytucie Badań Naukowych Europy Wschodniej, którego otwarcie nastąpi w marcu r. b. Odczyt nosi charakter informacyjny. Wstęp wolny.

ZABAWY

— **Reduta filmowa.** Wielką niespodzianką obecnego karnawału będzie Reduta Filmowa, która odbędzie się dnia 8 lutego r. b. w salonach oficerskiego kasyna garnizonowego.

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretarjacie związku artystów sztuki kinematograficznej (ul. Dąbrowskiego 5 — parter).

— **Dancing-Bridge.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Wilnie urządza dnia 4 lutego r. b. w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich, ul. Wileńska 33, dancing-Bridge. Początek o godz. 12-ej, zakończenie o godzinie 2-ej wstęp 3 zł. Akademicy 2 zł. Strój wizytowy. Bilety nabywać można w St. Techników Polskich, ul. Wileńska 33, oraz w sekretarjacie Polskiego Białego Krzyża, ul. Ostrobramska 6.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. „Rewja Noworoczna".** Z powodu nagłej niedyspozycji p. Wandy Hendrychówny zapowiadane w Teatrze Miejskim na Pohulance na dziś i na jutro widowisko „Jaś i Małgosia" zostaje odwołane. Zostanie natomiast dziś i jutro powtórzona barwna i obfitująca w doskonałe sceny ciesząca się dotychczas ogromnem powodzeniem „Rewja Noworoczna". Ceny miejsc zniżone. Początek wyjątkowo o godz. 8 minut 30 wiecz.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się olbrzymiem powodzeniem głośna sztuka znakomitego autora angielskiego Somerset-Maughama „Grzesznica z wyspy Pago-Pago". Akcja tej interesującej sztuki toczy się na barwnem egzotycznem tle wysp Polinezyjskich.

— **„Mężczyzna i kobieta".** W czwartek najbliższy wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia" ostatnia nowość scen europejskich doskonała komedja Lakatosa „Mężczyzna i kobieta" z udziałem znanej i cenionej artystki Marji Makarczykówny. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu artystycznego pod reżyserją R. Wasilewskiego.

— **„Królewicz Rak".** Wobec wielkiego powodzenia jakiem się cieszy „Królewicz Rak" Dyrekcja Teatru wystawia po raz ostatni tę efektowną baśń ludową W. Stanisławskiej w sobotę najbliższą 8 b. m. o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań od godz. 11—9 wieczorem.

— **Koncert muzyki słowiańskiej.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 12 w poł. w Teatrze Miejskim „Lutnia" odbędzie się 5-ty koncert-poranek symfoniczny Wil. Tow. Filharmonicznego. Koncert poświęcony kompozytorom słowiańskim (Czajkowski, Smetana, Karłowicz).

— **Koncert Chóru „Echo"** odbędzie się dnia 9 b. m. w sali Śniadeckich U. S. B. o godzinie 19.30, pod dyrekcją prof. Wł. Kalinowskiego.

Chór wykona m. in. „Testament Bolesława Chrobrego", komp. F. Nowowiejskiego.

RADJO

WTOREK, dnia 4 lutego 1930.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 17.25: Kurs popularny literatury polskiej. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kącik dla panów. 19.10: Chór seminaryjny pod kierownictwem I. Stubiedy. 19.35: 26 lekcja języka niemieckiego. 19.50: Opera z Poznania oraz komunikaty.

ŚRODA, dnia 5 lutego 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 16.35: Skrzynka pocztowa Nr. 100. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Audycja dla dzieci. 17.45: Koncert muzyki organowej z Katedry Wileńskiej. 18.00: Pieśni włoskie XVIII w. w wyk. Bronisławy Jagminówny, przy fort. prof. K. Gałkowski. 18.30: Transmisja z Katedry Wileńskiej — dalszy ciąg koncertu muzyki organowej. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja literacka. 19.30: 23-cia lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Feljeton, audycja narodowościowa francuska, komunikaty i muzyka taneczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Krwawa rozprawa nożowa.

Na ul. Antokolskiej, wpobliżu domu Nr. 118 rozegrała się bójka, w której jeden z uczestników jak się niebawem okazało Wincenty Franckiewicz, liczący lat 30 (ul. Krzywe Koło) ugodzony został nożem w głowę.

Ranny z powodu upływu krwi życie zakończył.

Ciało odesłano do kostnicy św. Jakóba.

Władze śledcze w związku ze zbrodnią wdrożyły dochodzenie i ujęły sprawców w osobach Mieczysława Szablińskiego (ul. Widok 7) oraz Stanisława Sudzikiewicza (Antokolska 134).

Okazało się, iż bezpośrednim zabójcą Franckiewicza jest Szabliński znany policji z krwawych rozpraw.

Tajemniczy zgon.

Na ulicy Lipowej znaleziono leżącego bez przytomności nieznajomego.

Posterunkowy P. P. przeprowadził chorego do lokalu komisarjatu, gdzie niebawem zmarł.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon, lecz przyczyny nie mógł określić.

Osobistości zmarłego dotąd nie ustalono.

Zwłoki przesłano do gabinetu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny śmierci.

Zastawy stołowe łupem złoczyńców. Czyżby zamierzali wystąpić z balem?

Z mieszkania Nachmana Szlezyngera (ul. Bankowa Nr. 1) niewykryci sprawcy skradli zastawę stołową, wartości 5.000 zł.

Zaś z mieszkania Anszela Keńskiego, zamieszkałego przy ul. Zawalnej 43. wyniesiono nakrycia stołowe oraz gotówkę skradziono 300 zł., przyczyniając poszkodowanemu straty w sumie 800 zł.

Złodzieje skradli blachę.

Ze składnicy fabryki pudełek do konserw „Bałtyk", mieszczącej się przy zaul. Kowalskim 18, skradziono znaczny zapas angielskiej blachy cynkowej, wartości 2890 zł.

Celem wykrycia sprawców policja wdrożyła dochodzenie.

Niefortunne pośliźgnięcie się

Rywa Prużan, zamieszkała przy ul. Mickiewicza 58, schodząc ze schodów, pośliźgnęła się i upadła, wskutek czego złamała prawą nogę w kostce.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poszwankowaną do szpitala Żydowskiego.

Porzucone dziecię.

Na ul. Tatarskiej znaleziono porzucone przez matkę dwutygodniowe niemowlę płci męskiej, które ulokowano w przytułku im. Dzieciątka Jezus.

Wypadki za dwie doby.

Od godz. 9 rano dnia 1 do godz. 9 rano dnia 3 b. m. zanotowano różnego rodzaju wypadków 123, w tem kradzieży 8, zabójstwo 1, nielegalny wyszynk alkoholu 8, opilstwa 51, przekroczeń administracyjnych 56.

Z SĄDÓW

Dwaj szpiedzy na usługach bolszewików.

Skazani na długoletnie ciężkie więzienie.

Wydział karny sądu okręgowego w składzie p. wiceprezesa wydziału Kaduszkiewicza, jako przewodniczącego, przy udziale pp. sędziów Szpakowskiego i Zaniewskiego rozpoznawał sprawę dwóch Białorusinów Leona Szadyry i Antoniego Czajkowa, oskarżonych o szpiegostwo.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, a w wyniku rozprawy sąd uznał obu podsądnych za winnych zbierania i ujawniania rządowi Rosji sowieckiej wiadomości dotyczących obrony Rzeczypospolitej Polskiej i skazał na zamknięcie w ciężkiem więzieniu Szadyrę na 12 a Czajkowa na 10 lat, zaliczając im na poczet wymierzonych kar po 6 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego.

Ka-er.

Prace sądu okręgowego na prowincji.

Wydział karny sądu okręgowego w składzie p. wiceprezesa M. Kaduszkiewicza, pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i St. Miłaszewicza oraz apl. sąd. Szapiry jako sekretarza wyjechał do Lidy, gdzie od 5 do 13 b. m. włącznie rozpatrywać będzie sprawy karne, wynikłe na terenie tego powiatu.

W tym też okresie czasu p. sędzia O. Okulicz-Rackiewicz rozpoznawać będzie w trybie uproszczonym sprawy o przestępstwa karne, spełnione w obrębie pow. oszmiańskiego.

Sesja ta odbywać się będzie w Oszmianie.

Ogłoszenie o przetargu.

Państwowa Wytwórnia Wódek Nr. 6 w Wilnie. Ponarska Nr. 63 podaje do wiadomości, że w dniu 12 lutego r. b. o godz. 10 w lokalu Wytwórni odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż: zbiornika do płynów o średnicy 5 metrów, starych rur, płyt, blachy i innych części żelaznych ogółem 6.000 kilogr. Wspomniane przedmioty można oglądać w godzinach urzędowych.
3328/VI 1 Kierownik Wytwórni (—) F. Stankiewicz.

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki podaje do wadomości, iż jest do objęcia posada lekarza Kierownika Kolumny Epidemicznej dla walki z durem Opłata koło 850 zł. miesięcznie O warunkach można się dowiedzieć w Wydziale Zdrowia (ul. Wielka 51) dokąd należy również skierowywać i podania z załącz. życiorysem.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetargi ofertowe: na dzień 25 lutego 1930 r. na dostawę
łopat odśnieżnych 9.000 sztuk
i na dzień 28 lutego 1930 roku
na dostawę
zasłon odśnieżnych 25.000 sztuk
i kołków do „ „ 25.000 sztuk
Szczegóły w wydziale zasobów Dyrekcji Okr. K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego 2, III piętro, pokój Nr. 38.
3326/VI

PRZETARG

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza, że w dniu 12 lutego 1930 r. o godzinie 12-ej w lokalu Dyrekcji (ul. Wielka Nr. 66) odbędzie się przetarg na wydzierżawienie niżej wymienionych objektów wodnych:

L. p.	NAZWA OBJEKTU	Nr. grupy	Położone w nadleśnictwie	powiecie	gminie	Obszar w ha	Cena wywoławcza złotych w złocie	Wysokość wadjum w złotych	Termin objęcia dzierżawy	Wydzierżawia się na okres do
1	Jezioro Miastro (wstęp) . .	51	Miadziolskiem	Postawskim	Miadziolskiej	1328.00	500.00	200.00	1.II.1930.	1. IV.1933
2	„ Miadzioł, Szyrmież (wstępy)	52	„	„	„	1169.75	450.00	150.00	„	„
3	„ Spory, Świtka, Świta, Worwierowo, Głuboszyca, Świetłość, Wołczyno, Dołża, Czetwiert (wstępy). . .	54	„	„	Mańkowickiej Postawskiej	383.45	150.00	50.00	„	„
4	„ Szwakszta Wielka i Mała (wstępy). . .	C	„	„	Kobylnickiej	1093.00	450.00	150.00	„	„
5	„ Narocz (wstęp) .	B	„	„	„	8009.00	1000.00	300.00	„	„
6	„ Widzkie (wstęp) i Sawłazory. . . .	43/b	Hoduciskiem	Brasławskim	Widzkiej	10.50	50.00	10.00	„	„
7	„ Możejki, Księdzowskie, Zagacz, Olsia	32/a	„	Postawskim	Postawskiej	128.30	1500.00	500.00	„	„
8	„ Bałtis		„	Święciańskim	Ignalińskiej	22.20	500.00	150.00	„	„
9	„ Balcieka, Świrnale, Kompocie, Dumblele, Jasino, Minczele, Niemenczynek, Purniszki, Birżewo	7	Niemeńczyńsk.	Wil.-Trockim	Niemenczyńsk.	59.90	600.00	200.00	„	„
10	Rzeki Rudomianka, Żwigrda, Mereczanka .	5	Międzyrzeck.	„	Rudziskiej	74.50	370.00	120.00	„	„
11	Jezioro Ligojnie-Rasztutis, Gobsta	16	„	„	„	106.15	1200.00	400.00	„	„
12	„ Homel, Miadziolski Us, Garan i rzeka Wilja od Santoki do Michaliszek. . . .	3	Podbrodzkiem	„	Worniańskiej	224.90	1700.00	600.00	„	„
13	„ Kiernowo		Rudnickiem	„	„	75.00	550.00	200.00	„	„
14	„ Niepiry, Tejlis, Iłgajtis, Balczuk I . . .	21	Święciańskiem	Święciańskim	Święciańskiej	87.96	900.00	300.00	„	„
15	„ Wajuny, Rarkinie, Wikształaja, Zezulis	24	„	„	Zabłociskiej	263.42	2000.00	700.00	„	„
16	„ Markwinajtis, Markwiany, Podolinka, Podcejkinie, Burżynka, Mergieżerys, Szwinta, Wobolinis .	25	„	„	„	72.12	500.00	200.00	„	„
17	„ Dryngis, Dryngiszcze	19	„	„	Łyngmiańskiej	400.00	5000.00	1500.00	„	„
18	„ Balczuk II, Dumble, Balczuk III, Pogilutis, Aukszlinis	20	Święciańskiem	Święciańskim	Łyngmiańskiej i Zabłociskiej	80.70	850.00	300.00	„	„
19	„ Kurociej i Gieruciszki	55	„	„	Łyngmiańskiej	45.72	250.00	100.00	„	„
20	„ Kompotis, Sergielis .	9	„	„	Janiskiej	65.84	400.00	150.00	„	„
21	„ Malowanka, Płoniany, Girdziuny, Kragżle .	12	Trockiem	Wil.-Trockim	Trockiej	86.18	1000.00	350.00	„	„
22	„ Birwa-Bizuny, Szulniki (część), Purwie, Cukiszki, Raka-Oko, Męć, Wirtalaukszys, Szemiot (część) . .	13	„	„	„	110.00	1000.00	350.00	„	„
23	„ Morgi, Kotysz, Wojniak	11	„	„	„	160.40	1800.00	600.00	„	„
24	„ Bazyljańskie Opactwo, Oczko, Piliszki, Kuchnia, Oławka, Bołocie	14	„	„	„	39.93	450.00	150.00	„	„
25	Rzeka Wilja od Narowy do Styrni	4	„	„	Trocko-Rzeszańskiej	56.00	350.00	150.00	„	„
26	„ Wilja w Mazuryszkach	I/a	Wileńskiem	„	„	14.50	140.00	50.00	„	„
27	Jezioro Gwoździka	11-a	„	„	„	6.60	40.00	15.00	„	„
28	Rzeka Wilja w Zakrecie. .	1	„	„	Wilno	65.00	300.00	100.00	„	„
29	Jezioro Snudo i Krewce . .	37	Brasławskiem	Brasławskim	Pluskiej	1656.25	7000.00	2500.00	1.IV.1930	„
30	„ Nadjezierze. . . .	VI/A	Duniłowickiem	Postawskim	Duniłowickiej	25.00	150.00	50.00	„	„
31	„ Łuczaj, Lisica, Stary Dwór, Kality . . .	50	„	„	Łuczajsko-Duniłowickiej	409.00	2500.00	800.00	„	„
32	„ Hajdelis	30	Hoduciskiem	Święciańskim	Hoduciskiej	21.15	160.00	60.00	„	„
33	„ Konciażyno, Asztaszonki, Szejnelis . .	23	„	„	Zabłociskiej	105.80	1000.00	350.00	„	„
34	„ Orzweta, Ostrowiszki, Dzietkowszczyzna	28	„	„	Twereckiej	215.41	1750.00	600.00	„	„
35	„ Świrki, Kaczanowszczyzna, Pietruszany .	29	„	„	„	91.98	500.00	200.00	„	„
36	„ Mieduwis, Międzyrzec, Korwie, Łukno, Jeziorko, Iłkuć-Iłga, Biedugnia i Turgojcie	16 17	Trockiem	Wil.-Trockim	Rudziskiej	188.87	1800.00	600.00	„	„
37	„ Popis, rzeka Waka .	15	Międzyrzeck.	„	„	213.75	4500.00	1500.00	„	„

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na Rybołówstwo“ należy przesłać do Dyrekcji najpóźniej do dnia 11 lutego 1930 roku włącznie. Dnia 12 lutego o godz. 12 odbędzie się otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów przez Komisję Przetargową. Dyrekcja Lasów Państwowych zastrzega sobie prawo zatwierdzenia ofert lub przeprowadzenia przetargu ustnego po otwarciu ofert pisemnych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

PHILIP MACDONALD. 46)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW“).

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

ROZDZIAŁ III.
DROBNIEJSZE PTASZKI.
1.

Antoni przybył do Blacka z pewnem opóźnieniem, bo kwadrans po dziewiątej. Travers posilał się już, posępny jak noc. Na widok szwagra twarz mu się rozjaśniła, ale kiedy wstał, aby się z nim przywitać, uśmiech ten zamienił się w zdumienie. Usiedli razem przy stole.

— Coś ty, u djabła z sobą zrobił? —zapytał, przyglądając mu się uważnie.

Bo Antoni przestał być Antonim. Nieliczne srebrne nitki na jego skroniach zamieniły się w duże białe łaty. Oczy zapadły się i przybrały wyraz właściwy nałogowym hulakom. Ciemna, chuda twarz straciła swą twardą wyrazistość i stała się kapryśna, występna i zła. Biały krawat uderzał rozmiarami i obszyciem z czarnej tasiemki, która się powtarzała na klapach kamizelki. Na białym gorsie jaśniały dwa ogromne brylanty.

Archibald patrzył oniemiały, przenosząc kolejno oczy z twarzy szwagra na krawat kamizelkę i klejnoty i odwrotnie. Nie uszło również jego spostrzegawczości, że sygnet na ręce Antoniego znikł, ustępując miejsca złotemu wężowi z rubinowemi oczami...

Nagle detektyw wybuchnął śmiechem i przybrana rola rozprysła się w kawałki. Pozostały tylko fałszywe dekoracje. Ale śmiech pierzchnął i sztuczna rzeczywistość odzyskała swoje prawa. Podniesione wysoko brwi wyraziły pytanie.

— Świetnie — rzekł cicho Archibald. — Arcyświetnie. Ale dlaczego?... Moja reputacja w tym klubie weźmie w łeb.

— Pochodzę z Ameryki Południowej—wyjaśnił Antoni.—Jestem bogatym człowiekiem i nazywam się Miguel da Santos. Główne moje zajęcie polega na trwonieniu pieniędzy i na hulankach. — (Mówił silnym gardłowym akcentem zdecydowanie nie angielskim. Trzeba zauważyć, że przez cały czas egzystencji senora da Santosa ani na chwilę nie poniechał tej teatralnej intonacji). Zabawimy się dziś w jednym nocnym lokalu. Nie poprzestaniemy na piciu i tańcach, o, nie! Zostaw to Miguelowi.—Urwał i popił kseresu, wystawiając mały palec wbok szklanki. W świetle lampy wiszącej nad stołem, politurowane paznokcie rzucały różowe blaski.—Trzeba koniecznie senor, żebyś sprowadził do towarzystwa senora Grightona-Piersa. Musi nas przecież ktoś wprowadzić... Dalej trzeba, żebyś przestał się na mnie gapić takim zdumionym wzrokiem. Mój wuj Santandos da Santos zwykł był mawiać: „Jeżeli grasz jaką rolę, graj ją do końca“!

— Przepraszam — uśmiechnął się Archibald i rzekł:—Obejdziemy się bez Crightona-Piersa. — Uderzył się w piersi.— I ja jestem członkiem „Białej Wrony“. „I ja nie próżnowałam“— powiedziała młoda żona. Załatwiłam tę sprawę dzisiaj z rana. Piers mnie wprowadził. Mam przy sobie kartę członkowską.

Zabrali się do obiadu. Byli już przy kawie, kiedy podszedł chłopak w liberji, niosąc na tacy bilet wizytowy. Okazało się, że jakiś pan chce się **koniecznie** widzieć z panem, który jest w towarzystwie pana Traversa.

Archibald przeczytał nazwisko:

— Artur Palmer.

Na dole widniał adres Kensington itd. i dopisane ołówkiem słowa „z polecenia p. Arnolda Pike'a“.

Sala była pusta. Jedynymi obecnymi gośćmi byli Antoni i Archibald. Senor da Santos dał znak chłopcu, aby przyprowadził interesanta, którego przedstawił szwagrowi (po odejściu chłopca) jako głównego detektywa, inspektora Pike'a.

Pike usiadł na wskazanem sobie krześle, z oczami wlepionemi w Antoniego. Detektyw wyjaśnił mu głosem da Santosa, co i jak, i rozproszył wątpliwości urzędowego umysłu w związku z obecnością osoby trzeciej. Wkońcu zapytał:

— Ale skąd się wziął Palmer, senor?

Pike wziął bilet wizytowy i schował go do portfelu.

— Nazwisko z mojej kolekcji biletowej. posłużyłem się niem dzisiaj, gdyż pan mówił, abyśmy—policja—trzymali się dzisiaj od pana zdaleka. A musiałem się z panem zobaczyć.

— Słuszne. O co idzie?

Pike pochylił się ku przodowi z rękami na stole. Był najwidoczniej uradowany choć spokojny. Rzekł:

— Wytropiliśmy pochodzenie guzika.—Urwał dramatycznie.—Zdaje się, że niema co do tego wątpliwości.

Senor da Santos poruszył się na krześle.

— Jeden z moich ludzi — ciągnął Pike — złożył przed chwilą raport. Zaraz po pana odejściu. Spóźnił się, bo miał do wykonania dwa polecenia, to i inne. — Pomimo, że sala była pusta, inspektor zniżył głos. — Firma Hart i Syn, Clapham, sprzedaje gotowe liberje z takiemi właśnie guzikami. Identycznemi. Mała firma, właściwie hurtownicza, ale posiada mały sklepik, gdzie sprzedaż odbywa się detalicznie. Klientela: szoferzy i t. p. W ciągu ostatnich pięciu tygodni sprzedano tam trzy garnitury **zielonej** liberji. Dwa na zamówienie starym klientom — szoferowi i woźnemu, trzeci — komuś zupełnie nieznajomemu. Ta ostatnia sprzedaż miała miejsce dwa tygodnie temu. Garnitur składał się z surduta, spodni i płaskiej czapki. Był zrobiony przed rokiem na zamówienie, ale klient nie zdążył go odebrać i umarł. Bardzo duży wymiar. Od kilku miesięcy wisiał w oknie wystawowem. Sprzedała go panna sklepowa, która jest obecnie na urlopie.

— Do djabła!—zaklął chrapliwie Santos.

— Ale mamy już jej adres. Jutro poślę do niej Pipley'a. — Pike urwał i odchrząknął z miną człowieka, który doszedł do kulminacyjnego punktu opowiadania i chce to podkreślić. —Dziwna rzecz, że owa panna określiła potem nieznajomego klienta jako „strasznego człowieka“. Nikt go, oprócz niej nie widział Była w sklepie sama. Powiedziała, że zachował się normalnie i nic takiego nie zrobił, ale że był „straszny“. Zarządzający zapamiętał dobrze jej słowa. Mówił, że była wzburzona. Ale poza tem, że nazwała nieznajomego strasznym, nic więcej nie powiedziała, nawet nie podała rysopisu... Musimy więc poczekać. Do jutra rano.—Urwał i zakończył. Nie wiem, czy się to panu na co przyda, ale ponieważ nie orjentuję się w pana posunięciach, więc uważałem za stosowne —

— Dobrze pan zrobił, Pike — odparł Antoni głosem da Santosa.—Ale chciałbym wiedzieć jeszcze jedno: czy dowiadywał się pan dzisiaj o zdrowie Boyda? Pytam się tylko dlatego, że jestem o niego niespokojny.

Pike podniósł oczy.

— Dziwne, że pan teraz o to pyta. Zaraz po pana odejściu byłem u Św. Tomasza. Nie pozwolili mi się z nim widzieć, ale rozmawiałem z lekarzem. Bardzo inteligentny młody człowiek ten doktór. Powiedział mi coś dziwnego. Boyd ciągle bredzi — jak dotąd nie odzyskał przytomności — ciągle bredzi i od wczoraj — o murzynach, albo o murzynie. Reszta niezrozumiała. Tylko to jedno słowo zupełnie wyraźnie wciąż się powtarza.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukających pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Antoni Wiszniewski!**